Nr 304. Kraków, Środa 7 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	33 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po wyborze samborskim.

Jeżeli po pierwszym wyborze w okręgu Sambor-Gródek podnieśliśmy niemoc polityczną stronnictwa narodowo-demokratycznego w tym okręgu, jako wybitną cechę tej kampanii wyborczej, to dzisiaj, pomimo że kandydat tego stronnictwa, przy ściślejszym wyborze, wyszedł większością 142 głosów, opinię tę tylko pogłębić i tem silniejszemi poprzeć możemy motywami. Jest przecież rzeczą znamienną i wiele dającą do myślenia, że w okręgu, w którym narodowi demokraci „operowali“ od lat wielu i gdzie czuli się, jak u siebie w domu, a Polskie Stronnictwo demokratyczne stałej nie posiadało organizacyi, w pierwszem starciu wyborczem upadł kandydat pierwszego z tych stronnictw zdumiewającą mniejszością 914 głosów; nadto zaś w drugiem ściślejszem głosowaniu zyskał kandydat Polskiego Stronnictwa demokratycznego o 267 głosów więcej, niż w pierwszem głosowaniu, a to pomimo rozpasanej orgii wyborczej przeciwników, popartej podstępem agitacyjnym i sztuczkami starościńskiemi.

Przedewszystkiem podstępna gra endeków pozbawiła dra Adama Doboszyńskiego dwóch dni akcyi wyborczej, na pięć dni, rozdzielających wybór główny od ściślejszego. Kandydat demokratyczny miał wszelkie prawo do brania oświadczenia hr. Skarbka, że od kandydowania się usuwa, w znaczeniu faktu dokonanego i postanowienia niezłomnego.

Ta dobra wiara, poparta przypuszczeniem, że endecy upamiętali się wreszcie i w dobrze zrozumianym interesie demokracyi, zażegnać chcą walkę bratobójczą w obozie demokracyi i usunąć nowy powód do wstrząśnień w Kole polskiem, — wyzyskana została w cyniczny sposób przez zarząd stronnictwa wszechpolskiego. Natychmiast po wniesieniu rezygnacyi w dniu 1 lipca przez hr. Skarbka, udał się na teren wyborczy profesor uniwersytetu p. Grabski, — który, nawiasem mówiąc, już ze względu na swoje naukowe stanowisko, czynności agitacyjne komu innemu ze swoich przyjaciół politycznych w spadku przekazać powinien, — i przygotował akcyę do wyborów ściślejszych. Oczywiście polegała ona na „pozyskaniu“ zwolenników Ziemniaka, który w pierwszem głosowaniu otrzymał 1035 głosów. Dopiero 3 lipca, gdy dzięki uśpieniu czyjności komitetów wyborczych Polskiego Stronnictwa demokratycznego, wszystko było gotowe, zamieszczono w „Słowie Polskiem“ deklaracyę hr. Skarbka, że on od kandydowania się usuwa, wraz z dopiskiem, że stronnictwo endeckie deklaracyi tej nie przyjmuje i kandydaturę jego popierać będzie.

Ale pomimo tego brzydkiego podstępu nie byłby jeszcze, jak się dzisiaj dowodnie pokazuje, hr. Skarbek uzyskał większości przy ściślejszych wyborach. Dra Adama Doboszyńskiego bowiem nie opuścili ci wyborcy, którzy przy pierwszem głosowaniu zaufaniem swojem go obdarzyli, a hr. Skarbek nie zdołał, pomimo bardzo „przekonywujących“ argumentów, pozyskać wszystkich zwolenników Ziemniaka, dzięki wytężonej akcyi Polskiego Stronnictwa ludowego, którego Rada naczelna i klub parlamentarny głosy tego kandydata na rzecz dra Doboszyńskiego przekazały.

Stronnictwo wszechpolskie rozwinęło przedewszystkiem agitacyę, przypominającą najgorsze czasy panowania wódki i kiełbasy wyborczej. A już wprost za uchybienie godności stanu duchownego uważać należy udział księży w tak pojętej i wdrożonej akcyi wyborczej. W ten sposób wzniecono fanatyzm religijny w nieuświadomionych masach przedmiejskich wyborców, którym kandydata Polskiego Stronnictwa demokratycznego ukazano, z powodu, że znaczna część wyborców żydowskich za nim się oświadczyła, jako wroga kościoła i wiary katolickiej. Przy akompaniamencie takich uczuć rozwinęli księża w całym okręgu wyborczym niebywałą, namiętną agitacyę za hr. Skarbkiem. O charakterze zaś tej agitacyi klerykalnej świadczy najlepiej jej finale: procesya dziękczynna do kościoła po ukończeniu aktu wyborczego.

Ale i to jeszcze nie byłoby wystarczyło hr. Skarbkowi do zwycięstwa, gdyby nie sztuczki starościńskie, wskrzeszone z tej przeszłości, którą już za pogrzebaną mieliśmy prawo uważać. Rząd krajowy nie miał kandydata, przyrzekł, jak to zresztą było jego obowiązkiem, stać na stanowisku prawa, przestrzegać czystości wyborów, nie dawać pomocy żadnemu z kandydatów. To wszystko w porządku. Ale ten sam rząd wiedział, bo mu o tem mówiono i przed nim się żalono, że urzędnicy polityczni, rozwijają terorystyczną agitacyę, przechylając szalę na stronę kandydata narodowo-demokratycznego.

Mamy więc prawo zapytać, czy i co ze strony rządu krajowego uczyniono, aby zapobiedz wypaczeniu stanowiska, które go przy tych wyborach wobec każdego z kandydatów w równym stopniu powinno było obowiązywać? A do pytania tego uprawnia fakt, że śladów interwencyi rządu krajowego w tym kierunku, nie było znać w agitacyi urzędników politycznych.

Za charakter i czystość wyborów odpowiedzialnym powinien być rząd krajowy przed Kołem polskim. Musimy zażądać w pierwszym rzędzie od posłów, którzy weszli do parlamentu pod sztandarem Polskiego Stronnictwa demokratycznego, aby zażądali od p. Bienertha wyjaśnień w sprawie tych wyborów.

Nie możemy bowiem dopuścić do powtórzenia starych stańczykowskich praktyk, na tem polegających, że większość Koła wpływała na wybór posłów i kompletowanie delegacyi polskiej. Powołanie dra Dułęby na stanowisko ministra dla Galicyi powitaliśmy sympatycznie, między innemi dlatego także, że upatrywaliśmy w jego osobie przeciwwagę wobec koteryjnych wpływów wszechpolskich. — Tymczasem wybory ostatnie świadczą, że wpływy wszechpolskie były decydującym wobec rządu czynnikiem. Ministra dla Galicyi rzeczą jest dołożyć starań, aby kompetencyi jego także w podobnych razach nie obchodzono.

Dla Polskiego Stronnictwa demokratycznego powinny dopiero co dokonane wybory być wskazówką, że, dzięki programowi swojemu i działalności, uwzględniającej wszystkie sfery społeczne, posiada ono liczniejszych zwolenników w całym kraju, niż przypuszcza, i to w tych nawet jego stronach, które za wyjęte z pod wpływów swoich przyzwyczaiło się uważać.

Zasługą pozostanie dra Adama Doboszyńskiego, że podjąwszy się niesłychanie trudnego kandydowania w sferze rzekomej organizacyi endeckiej, ożywił zaufanie do swojego stronnictwa, które kandydaturę jego postawiło.

Polskie Stronnictwo demokratyczne powinno przyspieszyć swoją akcyę organizacyjną w całym kraju, i nie powinno dopuścić do dalszego panoszenia się stronnictwa wszechpolskiego, które, jak tego także wybory do zarządu T. S. L. świeżo dowiodły, ze stanowiska interesów koteryi, traktuje najżywotniejsze sprawy narodowe i społeczne.

A co będzie teraz? pytamy. Przyjęcie w taki sposób wywalczonego mandatu przez hr. Skarbka uważać musimy za wykluczone. Hr. Skarbek przyzna, że obowiązywać go musi nietylko to, co w sprawie zrzeczenia się swej kandydatury drukiem ogłosił, lecz i to także, co mówił. W takich okolicznościcch hr. Skarbek mandatu przyjąć nie może, bo przecież i w akcyi wyborczej obowiązują ludzi pewne zasady....

A w takim razie pokaże się, dla kogo pracowało i tak podstępną, z niczem nie liczącą się rozwinęło agitacyę Stronnictwo narodowo-demokratyczne. Rzuciło ono rękawicę Polskiemu Stronnictwu demokratycznemu, które wysnuć musi stąd dla siebie konsekwencye.

A konsekwencye te będą mieć wartość polityczną, wcale znaczną. Stronnictwo wszechpolskie w brutalny sposób odtrąca od roboty publicznej wszystkie stronnictwa, prócz tych, które mają wybitną markę klerykalno-konserwatywną i rządową. Stajemy więc wobec sytuacyi, jaką mieliśmy przed laty 20-tu; różnica polega na tem, że dawnych stańczyków zastępują Wszechpolacy.

Będziemy mieć dość siły, aby w tej sytuacyi odszukać i spełnić wskazaną dla interesów narodu i kraju wolę.

Z terenu wyborczego.

Z terenu wyborczego Sambor-Gródek otrzymujemy następujące informacye:

Namiestnik głosił na wszystkie strony, że rząd zajmuje wobec wyborów w okręgu Sambor-Gródek stanowisko neutralne i ściśle objektywne. Jak ta neutralność wyglądała w rzeczywistości — ilustrują następujące fakta:

Burmistrze obu miast stanęli po stronie kandydata demokratycznego, bo prezesa Rady powiatowej sąsiedniego powiatu rudeckiego, właściciela wielkich dóbr ziemskich hr. Aleksandra Skarbka, nie mogli uważać za kandydata demokratycznego, a jeszcze także z tego powodu popierać go nie mogli, gdyż uchodził powszechnie za zdeklarowanego antisemitę. Gdy więc hr. Skarbek zwrócił się do burmistrzów z prośbą o poparcie, obydwaj bardzo grzecznie odmówili mu pomocy.

Pierwszy furor endecki zwrócił się przeciw burmistrzowi Sambora. „Kto nie jest z nami, jest przeciw nam, więc precz z nim!“ — zapowiedziano w „Słowie Polskiem“. Odrazu też wystąpili endecy z hasłem, że dr Steuermana usunąć należy z burmistrzowstwa. Sekundował im w tem sekretarz namiestnictwa p. Łepkowski. Kierownik starostwa radca Kieszkowski szukał z burmistrzem Steuermanem powodów do zwady i potraktował go w rozmowie zarzutem gospodarki żydowskiej. Fizyk powiatowy dr Sobolewski stanął na czele wznieconego nagle ruchu klerykalnego, ostrze agitacyi zwracając przeciw burmistrzowi dr Steuermanowi. — Wszystko dlatego, że dr Steuerman nie był za kandydaturą hr. Skarbka, że oświedczył się przeciw kandydatowi stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Sojusz starostwa samborskiego ze stronnictwem endeckiem zaznaczył się tem, że starostwo tym razem doręczało samo legimatycye wyborcze, a nie przez magistrat, jak to zawsze bywało i co jest wedle ustawy rzeczą normalną. Dla wyborców miało to ten skutek, że tylko starostwo wiedziało, które legitymacye nie zostały doręczone, z powodu śmierci, czasowego lub stałego wyjazdu wyborcy i t. p. Niektóre legitymacye były podwójne, raz wystawione dla urzędnika, drugi raz dla tego samego wyborcy z tytułu zamieszkania, zwłaszcza, gdy mieszkał na przedmieściu. Były wreszcie legitymacye fikcyjne. Takich niedoręczonych legitymacyj było w Samborze kilkaset.

Jest to zapas amunicyi, jeżeli się chce kandydata sztuczkami poprzeć. Głosowanie nieboszczyków, nieobecnych, sobowtórów i t. p. należy w podobnych razach do utartych fint wyborczych. Nie dosyć, że legitymacyj nie doręczano przez magistrat, ale sekretarz namiestnictwa p. Łepkowski głosił kilka dni przedtem, że legitymacyj magistrat nie będzie doręczał. Ta zapowiedź miała tendencyę podkopania wpływów burmistrza na wyborców i rzucenie popłochu, że starostwo idzie przeciw burmistrzowi.

Jak mnie informują, przed dniem wyboru zebrać miał starosta Kieszkowski urzędników i powiedział:

— Jest naszym dobrym obyczajem głosować solidarnie; chciałbym ten obyczaj utrzymać. Ja będę głosował na hr. Skarbka.

A ten sam starosta mówił dr Doboszyńskiemu, że jest mniej więcej około 300 osób od niego urzędownie dependujących i tak, jak on, głosujących. W urzędzie podatkowym szła agitacya za hr. Skarbkiem wyraźnie, wskutek dyskretnej zachęty starosty. Jak fama niesie, zostanie p. Kieszkowski po tych wyborach hofratem.

W Gródku Jagiellońskim postąpił sobie starosta brutalnie. Jedna komisya wyborcza, umieszczona była w magistracie na dole. Biuro burmistrza znajduje się na I. piętrze. Otóż starosta ustawił przed biurem burmistrza żandarma, który przez cały czas wyboru nie puszczał do niego nikogo prócz urzędników; nie puszczał nawet takich, którzy wcale wyborcami nie byli. Burmistrz zwrócił się do starosty i oświadczył, że wobec takiego traktowania, składa swój urząd. To starosty nie wzruszyło. A p. Mattauschek jest wzorem burmistrzów, człowiekiem bardzo zasłużonym, który z zamiłowania i poświęcenia urząd ten pełni. Między nim a ludnością panuje stosunek patryarchalny. Wobec rządu ma zasługi poważne.

Urzędnicy starostwa gródeckiego utworzyli formalny blok wyborczy na rzecz kandydata endecyi, nietylko między sobą, ale między urzędnikami wszystkich kategoryj. Na czele stanęli: inspektor podatkowy Newelicz z adjutantem nadstrażnikiem skarbowym Jastrzębskim i radca sądowy Szybalski z sędzią Kossowskim. Pp. Newelicz, Jastrzębski i Kossowski terroryzowali żydów w sposób bezprzykładny. Zażalenie, do namiestnictwa wniesione, nie odniosło skutku. Urzędnicy zorganizowali się w komitet, agitowali wśród wyborców całemi nocami.

Najwstrętniejszą stroną agitacyi wyborczej Wszechpolaków było rozpajanie ludności: na każde 10 domów wyznaczono 50 litrów wódki i beczkę piwa; na handelki ze śniadaniami wydawano bony.

Hr. Aleksander Skarbek szedł jako kandydat urzędniczy, broń Boże powiedzieć, jako „rządowy“. Rząd kandydata nie miał, ale starostowie mieli swego kandydata, obydwaj całkiem przypadkowo tego samego hr. Skarbka i wszyscy urzędnicy starostwa także przypadkowo tego samego kandydata. Samo oświadczenie się za kandydatem nie pomogło, przy ściślejszym wyborze użyto wypraktykowanych sposobów. — W Gródku „głosowało“ 250 wyborcow więcej. W Samborze wielu przedmieszczan wstrzymało się od głosowania z powodu zbioru siana, a dzień był ładny. Pomimo to „głosowało“ więcej o 86 wyborców. aniżeli poprzednio. Hr. Skarbek, który miał w Samborze 30 czerwca 545 głosów, dostał ich przy ścisłem głosowaniu wczoraj w Samborze 1526. Jakim to się cudem stało?

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 7 lipca.

(Broszura na czasie. — Nadchodzący dzień Fr. Morawskiego. — Związek rolników a Związek chłopski. — Jego znaczenie polityczne. — Krytyka Koła parlamentarnego. — System pruski niezmieniony. — Nowe nadużycia. — Uroczystość Słowackiego w Miłosławiu).

Wszelkiego rodzaju broszury o aktualnej treści przychodzą zazwyczaj za szybko i przebrzmiewają rychło, albo ukazują się dopiero po dokonanym fakcie, któremu chciały albo przeszkodzić, albo pomódz. Tym razem udało się autorowi średnich rozmiarów rozprawy, wydanych w przededniu ważnego przełomu w społeczeństwie niemieckiem, który niewątpliwie i w stosunku do naszej dzielnicy pierwszorzędną odegra rolę. Najbliższy czas, zdaniem znanego w Polsce publicysty, redaktora dawniejszego „Kuryera Poznańskiego“, Franciszka Morawskiego, przyniesie z sobą katastrofę, wywołaną antipolską polityką rządu pruskiego. Zarodek jej tkwi w kwestyi społecznej i agrarnej, której niedocenili twórcy ustawy o wywłaszczeniu w Sejmie i pruskiej Izbie panów. Autor w ironiczny sposób przedstawia konserwatystom i junkrom pruskim skutki wywłaszczenia, które jeszcze nigdzie nie dokonane, już tak fatalnie daje im się we znaki. Jednym z największych filarów państwa pruskiego, to wielka własność a tą podstawą wstrząsnęli agraryusze sami.

Znamienne są poglądy publicystyki niemieckiej, która myśl wywłaszczenia własności ziemskiej wogóle sobie przyswoiła na ruch wśród małych właścicieli niemieckich, a zwłaszcza kolonistów, ich wiece i narady, jak i złowrogie dla własności ziemskiej plany. Poza tem nie może przeoczyć p. Morawski także niebezpieczeństwa, które zarówno grozi także polskim właścicielom skutkiem rozszerzenia się socyalizmu agrarnego i wnosi u nas ferment w stosunki robotnika rolnego.

Idea wywłaszczenia wywołuje wręcz przeciwne od zamierzonych skutki, co najwidoczniej przejawia się na Górnym Śląsku w tym kraju wielkich obszarników niemieckich i chałupników polskich, których socyalizm kusi i szepce im o chwili, kiedy stosunki agrarne na inne będą sprowadzone tory.

Co do nas, Polaków, to junkrowie pruscy tyle dla nas warci, ile ich przeciwnicy. Junkrowie chcą nas wywłaszczyć, ich przeciwnicy chcą i niemieckim obszarnikom i polskim właścicielom wydrzeć własność. Polacy nie tracą wszakże otuchy w zwycięstwo swej sprawy i myślą, że szczęśliwie przepłyną pomiędzy hakatystyczną Scyllą a socyalistyczną Charybdą.

Zaledwie p. Morawski napisał tę naszkicowaną tu broszurę, aliści nadchodzi wiadomość, że przeciw niemieckiemu związkowi rolników założony został w Berlinie przy współudziale liberalnych i wolnomyślnych posłów niemiecki związek chłopski. Szczególnie liczny udział wzięli w posiedzeniu konstytucyjnem koloniści z W. Ks. Poznańskiego i Prus królewskich. — Nowa instytucya chce przyjść w pomoc rządowi w zwalczaniu dyktatorów agrarno-konserwatywnych, którzy przy pomocy centrum i Polaków rozbili blok rządowy, obalili projekt podatku spadkowego i uniemożliwili pozycyę, Bülowowi. Zwraca się najwyraźniej przeciw bezwzględności wielkich obszarników i ich reakcyjności, a pragnie działać głównie na „kresach wschodnich. Stąd też pierwsze walne zebranie związku chłopskiego ma odbyć się 6 lipca w Gnieźnie, a na porządku obrad stanie kwestya rozszerzania praw małej własności, podziału wielkich obszarów, zniesienia majoratów, popierania rządu w walce przeciw magnatom agrarnym i oczywiście jaknajskuteczniejszej polityki antipolskiej. Ten ostatni program wypływa naturalnie z obecnej konstelacyi politycznej i jest pierwszem ziarnkiem goryczy w tryumfie nad Bülowem i rządem.

Tu i owdzie powstaje opozycya i krytyka w kwestyi stanowiska Koła parlamentarnego co do reformy podatkowej. Słyszałem z ust poważnego i wytrawnego polityka, dzisiaj już nieczynnego, takie zdania: Koło powinno było kierować się nietylko interesem materyalnym i przeciwieństwem do Bülowa, ale i względem moralnym. Koło tradycyjnie szło zawsze ze stroną postępową i głosowało przeciw reakcyjnym programom. Oprócz tego bratanie się z konserwatystami i centrowcami najmniejszych Polakom nie przyniesie korzyści, natomiast złe im wystawi świadectwo co do politycznej stałości, uczciwości i sprawiedliwości. Projekty bowiem nowego bloku w porównaniu z żądaniami rządu i liberalnej partyi są niezaprzeczenie reakcyjne, chociaż wydawać się mogą dla nas ko-

---

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

83 (Ciąg dalszy.)

Radosne hurra przebiegło wzdłuż pozycyi; ogień ustał, lecz ani jedna rota nie rzuciła się do pościgu uchodzącego przeciwnika; wrodzona bierność, spotęgowana zmęczeniem, przykuła wszystkich do zdobytych szańców.

Jeszcze parę razy próbowali Japończycy odebrać wzgórze, ale spotykani zdaleka rzęsistym ogniem, zaprzestali ataków.

Tymczasem dzień się zrobił mglisty, pochmurny; ogień armatni ustawał stopniowo.

Około południa oficer sąsiedniego pułku zawiadomił strzelców, że ich pułk otrzymał rozkaz cofnięcia się na połączenie z głównemi siłami i ze roty już odchodzą.

— Dziękuje, a nie wie Pan, czy nie było jakiego rozkazu dla mnie, — spytał go pułkownik.

— Nie, wiem tylko, że Japończycy odparci na froncie zagrażają obejściem prawego skrzydła.

— Ha, to poczekam trochę.

Minęła godzina, za nią druga; mgła gęstniała, białe opary powstawały z nizin, pełzły zwolna po zboczach wzgórza, skryły pobliskie kępy krzaków, otoczyły nareszcie pułk kołyszącą się lekko a gęstą zasłoną.

Żołnierze zmęczeni drzemali, pułkownik tylko przechadzał się niespokojny, zdenerwowany, nasłuchując co chwila, czy kto nie nadchodzi.

Nieuchwytne widmo Japończyków, otaczających pułk, poczęło coraz bardziej niepokoić starszyznę; zdawało się, że lada chwila dokoła rozlegnie się straszny okrzyk „banzaj“, przypominano sobie znaną zaciętość wroga, jego wytrzymałość, a przecież i on doznawał uczucia wyczerpnania, głodu, senności.

Czekać dłużej było niepodobna; pułk począł się cofać gęstemi szeregami, ramię przy ramieniu, kierując się kompasem; rannych niesiono na noszach, zaimprowizowanych z karabinów; falistość gruntu utrudniała niesłychanie pochód, zmuszając do częstego zbaczania.

Wkrótce od strony lewego skrzydła rozległy się strzały pojedyncze, potem salwa jedna. druga; pułk stanął i do pułkownika nadbiegł strzelec z zawiadomieniem, że rota skrzydłowa otarła się o pozycyę japońską; z wielkim trudem zmieniono kierunek, a w godzinę później pułk zaczepił drugiem skrzydłem o Japończyków. Wyniki chwilowy popłoch, szeregi się rozerwały, a gdy porządek przywrócono, okazało się, że w tumanie zginęły dwie roty.

— Czyżby nas otoczono? — myśleli oficerowie, nie wypowiadając jednak głośno w obawie paniki strasznego przypuszczenia. Pułkownik postanowił zmienić szyk pułku na ściśnione batalionowe kolumny i szukać wyjścia z matni w nowym kierunku, a w razie nagłego spotkania z nieprzyjacielem przebijać się bagnetami.

Miernicki szedł razem z Kańskim; twarz mu zczerniała ze zmęczenia, w oczach migotały złe błyski.

— Bodajby nas nareszcie spotkali Japończycy — syknął przez zęby zaciśnięte — już mi się ta gra w migdał naprzykrzyła, wolę zapłacić fant.

— A mnie już teraz wszystko jedno, pragnę jedynie położyć się i spać, spać bez końca, chociażby snem wiecznym.

— Poczekaj, kochanie, zapewne niedługo; czuję kostusię dokoła, lada chwila pokaże nam swe ząbki wyszczerzone; cud byłby, gdyby takie stado baranów bez pastucha nie trafiło na swego rzeźnika. Co, to znowu stanęli?!

— Nasi obozują w pobliżu — doszły głosy radosne — widać placówki i ognie; nareszcie odpoczniemy, chwała Bogu!

Męka dnia tego była skończona.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Nazajutrz przyłączyły się do pułku zgubione w wilię dnia roty; spędziły one noc, błąkając się na oślep po polach, aż póki jakiś szmer podejrzany nie wstrzymał ich. Żołnierze nie mieli sił do dalszego marszu, okopano się więc frontem do domniemanej pozycyi japońskiej i czekano dnia. O świcie okazało się, że mieli przed sobą o kilkaset kroków własny lazaret dywizyjny.

Pułk na razie pozostawiono w rezerwie; poszły naprzód tylko piąta i szósta rota dla obrony artyleryi.

Ukryci za wzgórzem w okopie, legli strzelcy, rozkoszując się odpoczynkiem i względnem bezpieczeństwem. Nieprzyjaciela widać nie było; dwie baterye rosyjskie zajmowały ukrytą pozycyę; żołnierze kopali przy armatach rowki, podoficerowie nadawali starannie odpowiedni kierunek działom, według wskazówek sygnalizowanych flagami przez oficerów. Ze wzgórza, z boku, na tyłach ustawiły się jaszczyki zaprzężone, a od nich niby sznur mrówek pracowitych ciągnęli ku armatom i wracali kanonierzy, niosący pociski.

Przygotowania skończone. Armaty wzniosły ciekawie swe wyloty ku górze; dowódca bateryi zakomenderował: „Koleją!“. Wytrysnęły z paszcz armatnich snopy ognia, „bach, bach, bach“ przebiegło szybkiemi grzmotami przez bateryę, szarpnęły się gwałtownie w tył stalowe cielska dział i miękko wypłynęły z powrotem. wzdłuż kolebek.

Zdaleka, jak słabe echo, odezwała się serya wybuchów. Oficerowie na górze przywarli do lunet, śledzą błyski pękających szrapneli, sygnalizują poprawki. Zakrzątnęli się kanonierzy przy armatach, poprawili coś i znowu stanęli, jak słupki, po bokach lawet.

Już w kilka minut nadeszła odpowiedź. Wysoko w powietrzu świsnął granat i pękł daleko na tyłach w pustem polu, zanim spieszył drugi, cały szereg, a wszystkie zorały ziemię w niedużym promieniu. Baterya odpowiedziała energicznie. Rozpoczął się gwałtowny pojedynek artyleryjski; snop pocisków japońskich przenosił się zwolna z miejsca na miejsce, zagrażał parokrotnie bateryom, to znowu się oddalał. Japończycy widocznie strzelali na oślep, starając się namacać przeciwnika, ale naprózno; strat nie było.

Naraz od bateryi przybiegł Kazimierz po kilkunastu żołnierzy, chciano wytoczyć parę armat na szczyt dla ostrzelania dużej kolumny piechoty japońskiej, która się na krótko ukazała na przełęczy. W parę minut armaty były już na miejscu i zagrały w kierunku nieostrożnej piechoty. Przez lunetę widać było, że zaraz po pierwszych strzałach wszczęło się w szeregach japońskich jakieś zamięszanie; kolumna stanęła i znowu się poruszyła, zdawała się rosnąć, pęcznieć, ale po chwili spoistość ich pękła i w parę minut zamiast masyześrodkowanej na zboczach, poruszały się rzadkie sznureczki czarnych punkcików.

Działa stoczono na dół, ale chwilowe ukazanie się ich zdradziło wnet pozycyę ukrytą. Szereg granatów uderzył wkrótce w sam szczyt, a każda nowa serya zbliżała się coraz bardziej ku bateryi; artylerzyści spojrzeli po sobie. — Teraz czekaj prezentu — mruknął łysy podpułkownik, ocierając pot, spływający z czoła; przeszło parę minut trwożnego oczekiwania i baterya znalazła się w środku ognistego koła; rwały się granaty pod nogami artylerzystów, sypał się z góry grad ołowiu szrapneli; zaczęły się straty w ludziach. Zabitych i rannych odnoszono na bok, żywi stawali na ich miejscu, przy podbitych armatach zamieniono koła, celowniki, baterye odpowiadały z całą zaciekłością. (C. d. n.)

czystnemi. W konsekwencyi powziętego zamiaru co do głosowania przeciw podatkowi spadkowemu Koło oświadczyło się przeciw wnioskowi socyalistów, aby znieść przywilej spadkowy w rodzinach panujących, co jednakże fatalne zrobić musiało wrażenie.

Jest to zdanie znów nie tak bardzo odosobnione, jednakże cała niemal prasa i ogół, jak już pisałem, z polityki Koła wydają się zadowolone. Dodać winienem, że poważną tutaj odegrała rolę partya narodowo-demokratyczna.

O tyle jednakże wymieniony polityk ma racyę, że system kół miarodajnych wobec nas w niczem się nie zmienił. Konserwatywny landrat powiatu poznańsko-zachodniego nadal jest zdania, że „urząd ławnika i sędziego przysięgłego jest stanowiskiem honorowem i może być sprawowanym tylko przez Niemca" i drukuje to w swoim organie urzędowym; burmistrz w Wejherowie bezprawnie wdziera się na zamknięte posiedzenie delegatów Zjednoczenia młodzieży kupieckiej i rozkazuje policyantom z pałaszami w ręku zebranie rozpędzić; najwyższy sąd administracyjny jest zdania, że umieszczenie na godle obok nazwiska nazwy polskiej danej ulicy naraża porządek publiczny na szwank i potwierdza karę za tę „zbrodnię" — jednem słowem wiązanka samowoli i bezprawia z dni ostatnich ani odrobinę nie jest mniejszą, niż w czasie poprzedniego bloku.

W te chwile codziennej szarej doli naszej padł promień jasny, co prawda nie dla ogółu, ale możliwie największej liczby prywatnie zaproszonych osób. W ubiegły wtorek grupująca się w Kółku literackiem w Poznaniu inteligencya miejska i wiejska złożyła w liczbie 50 przeszło osób hołd skromny Słowackiemu przed jedynym wogóle pomnikiem w Miłosławiu, majątku p. Józefa Kościelskiego. Prześliczną mowę wygłosił, składając wieniec u stóp pomnika, dr Gantkowski z Poznania. — Po odśpiewaniu hymnu narodowego i zwiedzeniu pola bitwy, stoczonej tuż obok parku Miłosławskiego w 1848 r., dał założyciel Kółka, p. dr Jaworski, pogląd na życie i dzieła Słowackiego, w zamku miłosławskim przy pomocy zebranych przez siebie blisko 100 obrazów świetlnych. Przemówienia, śpiewy i poważna pogadanka dopełniły harmonijnej uroczystości na gościnnej ziemi miłosławskiej.

Utis.

Ad usum Germaniae.

I.

Otwarta przed kilku dniami kolej Tauryjska zdobyła już sobie miano „arcydzieła sztuki inżynierskiej". I jest ona niem w całej pełni. Ze wszystkich okolic i zaułków alpejskich, pasmo wysokich Tauerów, wraz ze swemi lodowcami i jarami, jest może najdzikszem, najniedostępniejszem. Kupcy czasów rzymskich i wieków średnich, którzy szukając nowych dróg handlowych między północą a południem, śmiało wdzierali się nawet na wyższe jeszcze góry i przełęcze Alp środkowych i zachodnich, trwożliwie niemal omijali ponury wał tauryjski, wraz z jego niegościnnem otoczeniem. — I w nowszych czasach uważano go za naturalną zaporę — nie do przebycia, a zabrano się do jej pokonania dopiero przed laty dziesięciu, gdy to okazało się potrzebnem ze względów — politycznych.

Inżynierowie, którym zadanie to powierzono, mniej zapewne liczyli się z temi względami, niż ich mocodawcy; — wytężyli tylko swą wiedzę, sztukę i energię, i pokazali, że dla inżynieryi dzisiejszej — niema już nic niemożliwego. Kolej Tauryjska jest tylko linią krótką, o zaledwie 51 kilometrach długości, a więc krótsza, niż linia Kraków—Tarnów. Mimo to jej budowa, preliminowana pierwotnie na 56 milionów, pochłonęła według jednych źródeł 75, według innych aż 90 milionów koron. — Każdy zatem kilometr tej kolei kosztował półtora do dwóch milionów koron, — każdy metr bieżący 1.500 do 2.000 koron. Samodzielnego znaczenia kolej ta nie posiada wcale, gdyż wiedzie przeważnie przez okolicę zupełnie niemal bezproduktywną. Ale jest ona ogniwem nowych kolei alpejskich, łączących Salzburg z Tryestem, ogniwem niejako środkowem, które jedynie z powodu niezmiernych trudności terenowych najpóźniej wykończone zostało. — Jako dalszy ciąg otwartej już przed dwoma laty linii Schwarzach-St. Veit do Bad-Gastein, ciągnie się ona w ustawicznych niemal serpentynach, których średnica wynosi nieraz tylko 250 metrów, do stacyi Boeckstein, poza którą tonie w tunelu przez górę Taueru, a następnie obok wioski Mallnitz biegnie w kierunku południowo-wschodnim do stacyi Spittal nad Drawą, gdzie łączy się z południowem ogniwem, a przez nie z koleją przez Karawanki. Na całej przestrzeni 51 kilometrów biegnie ona tylko w kilku miejscach po otwartej, równej ziemi; poza tem jest nieprzerwanem niemal pasmem tuneli, wiaduktów i mostów, gdzieniegdzie na rampach, sztucznie przyczepionych do stromych stoków górskich. Jedna taka rampa, pod stacyą Mallnitz, kosztowała kilka milionów. — Każdy atoli kamień, każdą cegłę dźwigać tam trzeba było na plecach po zawrotnych urwiskach na wysokości 400 metrów. — Nadto zaś należało ją zabezpieczyć przed lawinami za pomocą tarasów ochronnych, sięgających nieraz do 2.000 metrów wysokości.

Największe jednak trudności nastręczyła budowa głównego tunelu przez górę Tauern. Jest on po tunelu arulańskim najdłuższym w całej Austryi, ma bowiem 8550 metrów długości (arulański 10.247 m.). Aby go przebić, należało wydobyć z łona góry przeszło milion kubicznych metrów twardego, jak stal, kamienia. Na sklepienie i ocembrowanie ścian tunelu zużyto 230 tysięcy kubicznych metrów głazów i 235.000 podwójnych cetnarów cementu. Do rozsadzenia skały zużyto 580 tysięcy kilogramów dynamitu i 125.000 kilogramów żelatyny wybuchowej, nadto spotrzebowano 20 tysięcy świdrów ziemnych i skalnych. Na każdym niemal kroku napotykano na źródła i podziemne strumienie, które zalewały teren pracy 50 do 70 litrami wody na sekundę; raz nawet wtargnęła do tunelu rzeczka Anlauf z 4000 litrów wody na sekundę. Oprócz tego napotkano tu na objaw zupełnie nowy, na tak zw. „skałę pękającą". Z hukiem odrywały się nagle pod ogromnem ciśnieniem masy góry, od ścian tunelu wielkie płyty kamienne i rozpryskując się na tysiące części, groziły śmiercią robotnikom i inżynierom. Cudem też niemal podczas budowy obyło się bez ofiar ludzkich i dopiero krótko przed zupełnem ukończeniem tunelu, obrażony śmiałością karłów ludzkich olbrzym alpejski ukarał ich potężną lawiną, która zabiła 28 obozujących przed wylotem tunelu robotników.

Podróżny, jadący tą linią, przebiegający całą jej przestrzeń w ciągu jednej do dwóch godzin, nie ma nawet czasu ani możności do podziwiania wszystkich gienialnych wprost pomysłów i dzieł inżynierskich, którym kolej ta zawdzięcza swe powstanie. Widzi tylko, że stale niemal unosi się w wysokości 100 do 400 metrów ponad dnem dolin i przepaści, że z wiaduktu wjeżdża do tunelu, a z tunelów (których jest kilkanaście) znów na wiadukty i mosty, i drży tylko na myśl, coby się stało z pociągiem, gdyby z tej ogromnej wyżyny stoczył się w ziejącą tuż obok otchłań. Ze wszystkich też kolei górskich w Austryi, ta linia jest najśmielszą.

O tem, ażeby olbrzymie koszta budowy tej kolei kiedykolwiek z własnych jej dochodów należycie się oprocentowały, ani mowy być nie może. Największy ruch towarowy i osobowy dochodów takich dostarczyć nie zdoła. Znaczne natomiast zyski przynieść ona może handlowi i przemysłowi, a wielkie korzyści turystyce. Szkoda tylko, że w tych zyskach i korzyściach najmniej uczestniczyć będzie państwo, które z takim trudem i nakładem ją zbudowało, a więc Austrya. Te zyski i korzyści przypadną w udziale głównie cesarstwu niemieckiemu. Przelotne już spojrzenie na mapę tej linii, na jej kierunek i na cyfry, uwydatniające jej znaczenie komunikacyjne, przekonuje aż nadto dowodnie, że zbudowano ją „pro Germania" i dla użytku Germanii, dla użytku nietylko komercyalnego, lecz może i politycznego.

Skracając bowiem drogę między Salzburgiem a Tryestem z 662 na 415 kilometrów, a więc o blizko 240 kilometrów, kolej tauryjska zbliża południowe Niemcy do Adryi, do Tryestu, otwiera dla nich nową, niesłychanie ważną arteryę komunikacyjną. Niemiecki „Drang nach Süden" otrzyma przez nią nowy, swobodny upust, a nie brakuje już jawnych zupełnie kalkulacyj, które wykazują, czego się Niemcy po tej kolei spodziewają. Kalkulacyom tym i cyfrom, na których się opierają, warto przyjrzeć się bliżej.

Balonem do bieguna.

Jeszcze amerykański podróżnik Wellman nie zdążył rozpocząć swojej drugiej podróży do bieguna północnego za pomocą balonu, gdy w Niemczech profesor Hergesell i hr. Zeppelin podjęli myśl dostania się na biegun północny za pomocą balonu, zbudowanego systemem Zeppelina. Szczegóły tego planu przedstawił profesor Hergesell cesarzowi Wilhelmowi, który oświadczył gotowość objęcia protektoratu nad owem przedsięwzięciem, posiadającem na celu tylko naukowe badania. Punktem wyjścia dla całego szeregu wypraw byłaby zatoka Crossa na zachodniem wybrzeżu Spitzbergen, dokąd podróż balon odbyłby z Niemiec drogą na Norwegię, lądując w razie potrzeby kilka razy. Z zatoki Crossa mają być urządzane poszczególne wyprawy dla zbadania przestrzeni na północ od Grenlandyi i zatoki Franciszka Józefa. Wyprawy wstępne dla przygotowania głównej rozpocząć się mają w roku przyszłym.

Projekty dostania się powietrzem do bieguna północnego powstały już w czasie, gdy pojawiły się po raz pierwszy balony braci Montgolfier. Myśl taką podniósł Giroud de Vilette w Paryżu. Ku końcowi piątego dziesiątka lat ubiegłego wieku znany aeronauta Dupuis Delcourt, który ogłosił plany budowy balonów systemu stałego, zajął się bliżej zbadaniem sposobów dostania się drogą powietrzną do bieguna północnego. Rząd francuski, do którego Dupuis Delcourt zwrócił się o poparcie, uznał plan jego za niewykonalny i wszystko skończyło się na teoretycznych obliczeniach.

W r. 1872 areonauta Sivel wystąpił w Paryżu z planem podobnym. Balon, posiadający 18.000 metrów sześciennych pojemności i napełniony wodorem, miał z punktu, położonego na 70 stopniu północnej szerokości dostać się do bieguna. Projekt, jak dzisiaj podnoszą znawcy, był znakomicie opracowany. Niestety Sivel nie mógł przyprowadzić go do skutku, gdyż d. 15 kwietnia 1875 r. podczas naukowego lotu na wysokości 8.300 metrów umarł skutkiem uduszenia się. W kilka lat później Georges Besançon, obecny sekretarz generalny towarzystwa „Aéro-Club de France" i międzynarodowego Związku aeronautów w Paryżu, wystąpił z projektem, opracowanym do spółki z aeronautą Hermitem.

Obaj położyli zasługi około zbadania wyższych warstw atmosfery. Ponieważ naówczas nie było środka, ażeby balonem kulistym kierować można było z pewnem powodzeniem, więc Besançon i Lermite obmyślili skomplikowane konstrukcye, ażeby za pomocą ciał wolno unoszących się w połączeniu z linami, wlokącemi się po ziemi, umożliwić sobie zboczenie od kierunku wiatru. Zbudowano balon „Sirius", a wstępne próby odbyć się miały na morzu Śródziemnem. Ale do prób owych wcale nie przyszło i projekt został zarzucony. Jak się zdaje, myśl obu wymienionych aeronautów podjął Andréé, który za pomocą systemu wlokących się po ziemi lin w połączeniu z żaglem, usiłował balonowi swemu nadać zdolność sterowania. — Andrée wyruszył w podróż w r. 1897. Już przy odjeździe część lin skutkiem zapomnienia została na ziemi. Andrée wzniósł się w powietrze i od tej chwili zaginął o nim wszelki słuch poza początkową wiadomością, przyniesioną przez gołębie.

W świeżej pamięci znajduje się bezskuteczna wyprawa Wellmana, przedsięwzięta w r. 1907 za pomocą balonu „Ameryka". Balon, ów, mający 7.800 metrów sześciennych pojemności, nie został należycie wypróbowany i osiadł wkrótce po rozpoczęciu podróży na lodowcach, skąd zabrano go na okręt. Obecnie ma Wellman przedsięwziąć powtórną wyprawę balonem do bieguna, jednakże fachowcy zarzucają mu, że znowu nie przygotował się należycie.

Pojawiały się również projekty użycia maszyn do latania, celem dostania się do bieguna północnego. Inżynier Kreso wybudował nawet latawca, który był zaopatrzony w łódź, kształtu sanek. Podobny projekt ogłosił Perkins w Londynie. Ale nie ulega wątpliwości, że maszyny do latania w obecnym stanie swoim nie nadają się bezwarunkowo do tego rodzaju wypraw.

Co do planu profesora Hergesella i hr. Zeppelina, to przebywający w Monachium profesor Eryk Drygalski powitał go przychylnie. Zdaniem jego, balon hr. Zeppelina po ostatnich ulepszeniach mógłby sprostać podobnemu zadaniu. Droga z zatoki Krzyżowej na Spitzbergen do bieguna, mająca 1.300 kilometrów długości odpowiada promieniowi działalności balonu hr. Zeppelina, to znaczy nie przewyższa jego możności. Balon ów podczas podróży swojej w czasie Zielonych świąt podołał, jak się wyraża profesor Drygalski, większemu zadaniu.

Dotarcie do bieguna zależy od siły wiatru, ponieważ jednakże balon hr. Zeppelina okazał wielką odporność wobec burzy, więc profesor Hergesell i hr. Zeppelin mogą myśleć o powodzeniu. Nowa wyprawa musi liczyć się z gwałtownemi i niebezpiecznemi burzami w okolicach arktycznych, ale za to w lecie znika niebezpieczeństwo klimatyczne. Równie śnieżyce nie są groźne o tej porze. Pewne trudności powstaną dla balonu, skutkiem promieni słonecznych, gdyż o tej porze słońce znajduje się nieustannie na horyzoncie i powoduje w czystem powietrzu bardzo silne promieniowanie. Na niezbadanej przestrzeni polarnej lądowanie balonu możliwe jest tylko na krach lodowych, które się do tego dobrze nadają. Wzniesienie się z kry w powietrze jest zagadnieniem techniki balonowej.

Do badań geofizykalnych i aerologicznych potrzebne są ulepszone przyrządy, nad czem zresztą odbywa się obecnie praca. Do używania w balonach przyrządy owe muszą być jeszcze czulsze, niż do używania na ziemi; prócz tego zaś prawdopodobnie będą ulegać pewnym zboczeniom pod biegunem, podobnie jak kompas. Zakres badań naukowych będzie wielki i doniosły.

Profesor uniwersytetu w Berlinie, dr Penck sądzi, że balon hr. Zeppelina może dotrzeć do celu, jeżeli nie będzie zmuszony do wylądowania po drodze. Droga ze Spitzbergen do bieguna północnego jest mniej więcej taka, jak od jeziora Bodeńskiego do Królewca. Jeżeli balon hr. Zeppelina zdoła próbną podróż od jeziora Bodeńskiego do Królewca i napowrót odbyć bez zarzutu, w takim razie zostałby wypełniony najważniejszy warunek. Połowę takiej drogi przebył już balon Zeppelina, a przez to góruje nad Wellmanem, ale — kończy prof. Penck — musi hr. Zeppelin ze względu na wyprawę do bieguna jeszcze udowodnić, że w dwóch dniach i dwóch nocach zdoła przy dobrej pogodzie przebyć przestrzeń jezioro Bodeńskie-Królewiec, oczywiście bez lądowania.

Opera lwowska w Krakowie.

„Maskota", czyli „Dziewczę szczęścia".

Wznowiona wczoraj operetka Audrana należy do tego rodzaju utworów lekkiej muzy, w których treść i muzyka nie wkracza w banalność, a wdzięk i prostota jest czynnikiem zainteresowania dla słuchacza, karmionego płytkim komizmem i ubóstwem pomysłów muzycznych dzisiejszej niemieckiej operetki. Dzisiejsze dowcipy, wybrane prawie zawsze jakby z pism humorystycznych, często o lokalnych, politycznych aluzyach, w dawnej francuskiej operetce zastępował sentymencik romantyczny, naiwny często w swej fantastyczności, ale prawie zawsze poetycki, pełen liryzmu, uczuciowości, humor zaś ma tu zawsze głębszy podkład satyryczny, wolny od trywialności. Walce, marsze, polki i jeszcze raz walce w operetce francuskiej zastępuje godnie cały szereg ustępów muzycznych, zajmujących, choć prostych w opracowaniu. „Maskota" posiada właśnie wszystkie zalety prawdziwie artystycznej operetki dawnego stylu i szyku nie... wiedeńskiego.

Wykonanie było dobre przez to głównie, że tempo gry i akcyi odznaczało się ożywieniem. W poszczególnych wysiłkach znać było staranność i humor naturalny, prawdziwie „premierowy". Prym wodziła p. Schuppówna, czarująca wdziękiem postaci, gry i śpiewu, opierającego się o artystyczny smak i niezwykły temperament. Z mężczyzn wyróżnił się p. Berski, stworzywszy charakterystyczną sylwetkę swej odpowiedzialnej roli. Sumienne opracowanie szczegółów i utrzymanie w karbach dość dyskretnych komizmu całości, stawia go w rzędzie dobrych artystów operetkowych. P. Solnicki często zastępuje temperament prędkością i temu należy przypisać, że sumienne opracowanie roli nie wywołuje należytego efektu. P. Kalinowski okazał się bardzo dyskretnym, utalentowanym komikiem. Mniejsze role mieli p. Brzeska i p. Sulkowski, dobrze władający głosem i podbijający doskonałą powierzchownością.

B. W.

Kronika.

Kraków, 7 lipca.

Na Dar Grunwaldzki w dalszym ciągu nadesłali: Wadowita 5 kor., dr Adam Schmidt 20 kor., W. Nowicki 2 kor. Członkowie zarządu akad. Koła „Straży Polskiej" składają na Dar Grunwaldzki 16 koron. (Dubiecki, Bartoszewicz, Saudoz, Petrzyk, Jaruchowski, Antoniewiczówna, Zabielska, Marcoinówna).

Rozszerzenie sieci telefonicznej w Krakowie. W sprawie rozszerzenia sieci telefonicznej w Krakowie, otrzymała już wreszcie lwowska dyrekcya poczt upoważnienie do bezzwłocznego podjęcia robót kosztem 350.000 kor., głównie na sprawienie nowych kabli. Na podstawie planów tego rozszerzenia można przypuszczać, że Kraków będzie miał wkrótce, bo w przeciągu kilku miesięcy doskonałą sieć telefoniczną. Komunikuje nam o tem związek przemysłu fabrycznego.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr Leo wyjechał do Wiednia na posiedzenie państwowej rady kolejowej.

Z teatru. Jutrzejsza premiera głośnej operetki Leona Falla p. t. „Księżniczka dolarów" zapowiada się świetnie. W głównych rolach biorą udział panie Miłowska (księżniczka), Kliszewska, Schupp, Kasprowiczowa; panowie Sawicki, Zaremba i inni. „Księżniczka dolarów" w bieżącym repertuarze figuruje co drugi dzień, dawana na przemian z operami „Madame Butterfly" i „Carmen".

Z teatru ludowego. Dziś i jutro odbędą się przedstawienia trupy japońskiej Hanako. Następnie teatr ludowy da jeszcze tylko dwie reprezentacye: w sobotę, prześliczną, swojską operę, p. t. „Krakowiacy i Górale", a w niedzielę pożegnalne przedstawienie („Kościuszko pod Racławicami"), potem zostanie zamknięty na parę tygodni.

Z życia młodzieży. We czwartek 8 b. m. odbędzie się w lokalu „Związku akademickiego" (ul. Mikołajska l. 6, I p.) zebranie członków towarzystwa. Na porządku dziennym: Sprawa zjazdu przedstawicieli polskich towarzystw młodzieży w lipcu b. r. w Zakopanem, oraz wybór delegatów na ten zjazd.

Wielkie ćwiczenia załogi krakowskiej odbywają się dziś w Krzywaczce pod Myślenicami. — W ćwiczeniach biorą udział wszystkie oddziały broni. Na polach ćwiczeń poustawiano tarcze, do których piechota i artylerya strzela ostrymi nabojami. W ćwiczeniach biorą również udział oddziały karabinów maszynowych.

Handel owocami w niedzielę. Grono tutejszych kupców owocowych podnosi za pośrednictwem pisma naszego, skargę do władz administracyjnych na krzywdę, jaka im się dzieje z powodu nieuprawnionej konkurencyi bojków ruskich. Podczas gdy ustawa o święceniu niedzieli przestrzeganą jest ściśle wobec sklepów z owocami opłacających znaczne podatki, podczas gdy nawet przekupkom po przepisanej ustawą godzinie nie wolno w niedziele sprzedawać owoców, ruscy przekupnie utrzymujący tu kilkadziesiąt straganów z owocami handlują niemi bez przeszkody przez całą niedzielę, okrywając tylko dla pozoru płachtami. Z powodu tej konkurencyi cierpią wiele nasze przekupki i kupcy owocowi, a handel owoców przenosi się z rąk miejscowych w ręce przybyszów zamiejscowych. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby krzywda ta usuniętą została przez udzielenie pozwolenia na całodzienną sprzedaż owoców, albo przez ściślejsze stosowanie przepisów ustawy.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała krakowska policya dwóch młodych amatorów cudzej własności, 14letniego Władysława Z. i 15letniego Władysława D., którzy, umknąwszy przed kilku dniami z domu rodziców, utrzymywali się z kradzieży. Ostatniej kradzieży dopuścili się na dworcu kolejowym w Krakowie, gdzie skradli na szkodę handlarza p. Hechtera 21 kur i 17 par gołębi. Aresztowani zostali przez agenta policyjnego Rechowicza, w chwili ucztowania w mieszkaniu jednego ze swoich przyjaciół.

Zatrucie. Bawiący na zjeździe Kółek rolniczych delegat z Buczacza, 49-letni włościanin Błażej Sosnowski, zachorował dziś w nocy wśród objawów silnego zatrucia przewodu pokarmowego. Chorego przewiozło z mieszkania pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

Pisma niemieckie w kawiarniach i restauracyach krakowskich. Piszą nam z miasta: Dziwnem jest postępowanie niektórych właścicieli restauracyj w Krakowie, którzy uważają za stosowne lokale swoje zaopatrywać w całą masę najróżnorodniejszych dzienników i czasopism niemieckich, przeważnie wrogich naszej narodowości. Zważywszy, że do owych lokali uczęszczająca publiczność niemiecka (wojskowi) stoi w znikomym stosunku do klienteli polskiej, która zadowalniać się musi zaledwie kilkoma pismami polskiemi, uważać należy tego rodzaju postępowanie restauratorów czy właścicieli kawiarń, za rzecz wysoce niewłaściwą. W wielu krakowskich lokalach publicznych niema n. p. ani śladu pism warszawskich, czy poznańskich, nie mówiąc już o prowincyonalnych, ale za to w ramkach pełno brukowych pisemek i illustracyj wiedeńskich i berlińskich. Czy jest to patryotyczne postępowanie i czy wreszcie nie szkoda pieniędzy na bibułę przez nikogo nieczytaną?

Z kraju.

W onegdajszej katastrofie kolejowej pod Rzeszowem odniósł ciężkie zgniecenie klatki piersiowej maszynista Józef Tota. Otóż, jak donosi „Dziennik Polski", Tota zmarł w szpitalu, pozostawiając żonę i siedmioro dzieci.

Chrzanów, 5 lipca. (Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych. — Przedstawienie amatorskie. — Pożary). We czwartek 8 b. m. odbędzie się w naszem mieście w sali Rady powiatowej, o godz. 2 po południu, powiatowe zgromadzenie Kółek rolniczych, przy udziale przedstawicieli prezydyum zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, pp. Artura Cieleckiego i Bronisława Dulęby. Na porządku dziennym obrad znajduje się między innemi sprawozdanie z czynności zarządu, oraz referat inspektora rolniczego p. Zdzisława Ludkiewicza: „O działalności rolniczej Kółek rolniczych". Z okazyi odbyć się mającego zgromadzenia, urządzoną została małych rozmiarów wystawa handlowa, celem zapoznania kółek rolniczych z wytworami firm, które z zarządem głównym zawarły umowę o dostawy. W miarę zgłaszania się polskich firm krajowych, wystawa zostanie powiększoną.

W niedzielę 11 b. m. odbędzie się w sali chrzanowskiego „Sokoła", staraniem kształcącej się młodzieży, przedstawienie amatorskie, na którego program złożą się dwie jednoaktowe komedyjki hr. Aleksandra Fredry „Jestem zabójcą" i „Nikt mnie nie zna". Publiczność niewątpliwie tłumnie pospieszy na przedstawienie, aby poprzeć inicyatywę młodzieży, oraz nasze kresowe gniazdo, na rzecz którego przeznaczony jest czysty dochód z przedstawienia.

Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem było w ostatnich dniach w powiecie naszym kilka pożarów. I tak w Szczakowej pożar zniszczył stodołę wraz z zabudowaniami gospodarskiemi p. Michała Piętaka; w Gromcu stodołę, własność Ewy Bocheniakowej; w nocy znowu, z niedzieli na poniedziałek, pożar zniszczył na przedmieściu Chrzanowa w Bereżce stodołę, własność jednego z miejscowych gospodarzy. Szkoda w połowie wypadków była ubezpieczona w krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych ubezpieczeń.

Gorlice, 6 lipca. (Wybory połowy Rady miejskiej. — Festyn. — Ruch oświatowy).

Wybór uzupełniający połowy członków Rady miejskiej, w miejsce wylosowanych, rozpisał burmistrz na dzień 14 b. m. z 3 zaś, na 16 b. m. Ruch przedwyborczy na razie ma jeszcze ciągle charakter zakulisowy; większego ożywienia spodziewać się należy dopiero po zgromadzeniu przedwyborczem, które komitet ma zwołać na niedzielę 11 b. m. Ogólne zainteresowanie towarzyszy kandydaturze wiceburmistrza p. Tarczyńskiego, który wylosowany, ubiega się o mandat z drugiego koła, gdzie ma do zwalczania silny wpływ burmistrza. Słychać, że p. wiceburmistrz zaszachowanym jest także z innej strony, o jego stanowisko bowiem ma się ubiegać radny p. Tokarski. Mimo to jednak szanse p. wiceburmistrza, o ileby były chwiejne w kole drugiem, zdają się być pewne w kole pierwszem.

Staraniem Towarzystwa upiększenia miasta odbył się w ostatnią niedzielę festyn w parku na dochód tego Towarzystwa. Podnieść należy wykwintne „arrangement" festynu, odbiegające od płaskiej szablonowości. Szkoda tylko, że muzyka wojskowa 40 pułku piechoty zbyt mało ważyła smak muzyczny, małomiejskiej publiczności, ale za to zbyt wiele jej kasę.

Celem reorganizacyi uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, zwołane jest na niedzielę 18 b. m. walne zgromadzenie jego członków, oraz członków Biblioteki uniwersytetu ludowego.

Staraniem grona profesorów tutejszego gimnazyum powstaje z dniem 1 września prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie. Instytucyi daje firmę miejscowe Koło T. S. L.

Maków, 6 lipca. (Wystawa szkoły hafciarskiej). Zarządowi krajowej szkoły hafciarskiej w Makowie należy wyrazić jaknajszczersze uznanie, że na zakończenie roku szkolnego, zamiast urządzać wystawę, mającą być jedynie tylko popisem uzdolnienia i pilności poszczególnych uczenic, tak jak to najczęściej bywa w różnych szkołach i warsztatach naukowych, urządził wystawę w szerszym zakresie i to w ten sposób, że daje ona całkowity obraz tej pedagogii hafciarskiej, która od lat 12 przeszło praktykowaną jest w szkole i tak dodatnio wpłynęła na rozwój ogólny tegoczesnego hafciarstwa w Makowie. Te wyroby owej szkoły podziwiano już wielokrotnie na różnych wystawach i wystawkach krajowego artystycznego przemysłu, jako to: we Lwowie i Krakowie, jak również w Myślenicach, Brzeżanach, Wadowicach i Jarosławiu; jedynie tylko dzięki owym szkolnym wyrobom, o istnieniu Makowa dowiedzieli się mieszkańcy miast takich, jak Londyn, Paryż, Sztokholm i Genewa. Wystawa umieszczona jest w obszernej sali szkolnej w gmachu Tow. pomocy zaliczkowej, oświetlonej pięcioma wielkiemi oknami. Obfitość światła nadaje wystawie blasku i świeżości. Środek sali zajmują hafty białe. Jest ich mnóstwo i ślicznie ułożone. Istne fale i kaskady misternie zahaftowanego batystu i płótna. Ponad tem wznoszą się, lekkie jak obłoki, batystowe parasolki. Podobno, tym razem, owe na tej wystawie hafty białe, są najszczytniejszą chlubą zarządu szkoły.

W rogu sali obfity zbiór makat i portyer. Wszystkie wykonane „po makowsku" a przecież każda odmienna.

Na ścianach całoroczny plon nauki rysunków. Są to przeważnie kompozycye ornamentacyjne kolorowane i studya roślin z natury. Tworzą one kolekcyę rysunkową oryginalną i zajmującą, przedewszystkiem z tego względu, że jakkolwiek wykonane są bardzo starannie i poprawnie, robią także wrażenie, że wszelkie efekty kolorystyczne lub plastyczne, byłyby na tych rysunkach, raczej technikami hafciarskiemi wyrażone, niż ołówkiem lub akwarelą.

Pierwszy termin trwania tej wystawy miał być ograniczony do dni czterech, w następstwie jednak licznych zgłoszeń z żądaniem, aby zamknięcie wystawy zostało odroczone, zarząd szkoły postanowił czas jej trwania przedłużyć do końca miesiąca, a to w ten sposób, że w ciągu lipca, w każdą niedzielę i czwartek wystawa będzie otwartą od 9 zrana do 7 wieczór. Więc nietylko letnicy zamieszkali w dalszych okolicach Makowa, ale również osoby jadące w stronę Zakopanego, lub stamtąd powracające, będą mogły zwiedzić tę metropolię góralskiego hafciarstwa i wystawę szkolną.

Hafciarki, uczenice szkoły, stale dozorują wystawę; wszelkich objaśnień dotyczących organizacyi szkoły, jak również hafciarstwa w ogólności a w szczególności hafciarstwa góralskiego, udzielają panie należące do zarządu szkoły.

Kurs szkolnej nauki jest dwuletni; prócz tego istnieje kurs przygotowawczy. Coroczna liczba uczenic dochodzi cyfry 50. Od lat przeszło dwunastu artystyczny nadzór nad szkołą wydział krajowy stale powierza p. Leonie Bierkowskiej, naczelną zaś kierowniczką szkoły już od r. 1896 jest p. Ewa Antonowiczówna. W ciągu ostatnich lat czterech wydział krajowy uwzględniając coraz bardziej zwiększającą się czynność w szkole, utworzył dwie nowe posady; z tych pierwsza, t. j. nauczycielki-pomocnicy, objęła p. A. Karafiatówna, dział rachunkowy i korespondencyjny prowadzi p. A. Franczgowa. Wraz z rozwojem szkoły, powstał w Makowie jeszcze przed kilku laty hafciarski związek handlowo-przemysłowy. Jestto instytucya wielce pożyteczna, bo wychowankom szkoły zapewnia nadal stały zbyt hafciarskich wyrobów. Oprócz tego istnieje jeszcze w Makowie jedna z dawniejszych pracowni hafciarskich, prowadzona jako przedsiębiorstwo handlowe, prywatne. Pracownia ta przedewszystkiem zasługuje na uwagę z tego względu, że kierownikiem jest hafciarz (nazwisko Graczyk). Prawdopodobnie jest to „ostatni" z pośród hafciarzy w Makowie.

Zamknięcie publicznej apteki. Starostwo w Buczaczu zarządziło zamknięcie apteki spadkobiercom ś. p. Lisowskiego w Uściu Zielonem, gdyż po upływie czasu dzierżawy dotychczasowego dzierżawcy nie zgłoszono dla tej apteki żadnego ukwalifikowanego zarządcy.

Tarnopol, 6 lipca. (Wynalazek Polaka. — Dar grunwaldzki. — O Izbę handlową. — Utonięcie.) Józef Żabski, prof. seminaryum, który w r. 1907 wynalazł przyrząd naukowy do demonstrowania wszelkich praw dynamicznych i do pomiaru energii kinetycznej, za co na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie otrzymał dyplom, opatentował obecnie model zamku elektrycznego, który wyprze dziś używane zamki francuskie wertheimowskie i inne. Konstrukcya zamku elektrycznego jest prosta, mimo to jest trudny do zepsucia, nieprzystępny dla wytrycha i niedrogi. Zamyka się bez klucza, a otwiera przy pomocy prądu elektrycznego przez pociśnięcie guzika lub kluczykiem niewielkich rozmiarów. Wynalazca otrzymał szereg zgłoszeń z zagranicy, lecz ani jednego zgłoszenia od firmy polskiej. Obecnie pracuje prof. Żabski nad udoskonaleniem motoru dynamoelektrycznego.

Na Dar Grunwaldzki płyną składki, dzięki akcyi komitetu. Znaczniejsze kwoty subskrybowała Rada miejska 1500 kor., profesorowie seminaryum 1310 kor., Tow. „Gwiazda" 200 kor., K. Kwiatkowski 60 kor., B. Kaliszewski 120 kor.

W sprawie przeniesienia Izby handlowej do Tarnopola, udaje się deputacya z łona Rady miejskiej do Wiednia, aby wspólnie z posłem Gallem interweniować w ministerstwie.

Utonął w rzece Serecie uczeń IV klasy gimnazyum II, Feliks Brożyna.

Osyp Nazaruk w areszcie. Ze Stanisławowa donoszą: Głośny agitator radykalny zgłosił się do odsiadywania kary, na jaką go niedawno skazano za pochwalanie mordu Siczyńskiego na zgromadzeniach przedwyborczych w Buczaczu i Korogcu.

Jaworzno, 6 lipca. W niedzielę 27 czerwca „Sokół" nasz żegnał wiceprezesa Edwarda Smolkę, zarządcę tutejszego urzędu podatkowego, przeniesionego na inne stanowisko służbowe do Tarnowa, uroczystą wieczornicą w głównej sali „Sokoła". Ustępujący druh położył wielkie zasługi około rozwoju naszego towarzystwa, to też powstała w naszym „trójcesarskiem zakątku" z powodu jego wyjazdu luka, która tak prędko nie da się wypełnić. Na wieczornicy imieniem gniazda przemówił druh Landsman; wiceprezes Smolka serdecznie podziękował za uznanie. Imieniem urzędników pożegnał kierownika p. Dudek, podnosząc zalety jego jako przełożonego i urzędnika; p. Szafran zaś przemawiał imieniem urzędników sądowych. Po przemówieniu druha Dutkiewicza, który poruszył sprawy ogólnosokole, zabrał głos naczelnik naszego gniazda, inżynier Leonhard i podkreślił jeszcze raz zalety

druha Smolki i życzył mu najlepszego powodzenia na nowem stanowisku.

Pożar. Z Tłustego piszą nam: Onegdaj wybuchł tu wielki pożar i zniszczył 40 budynków. Jedynie energiczny ratunek zapobiegł pożarowi całego miasteczka. Szkoda wynosi przeszło 50 tysięcy koron.

Ze świata.

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego. Piszą nam z Cieszyna: Porządek obrad zwyczajnego walnego zgromadzenia Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego" w dniu 11 lipca w Cieszynie jest następujący:

Godz. 10 przed południem: Pierwsze plenarne posiedzenie w wielkiej sali Domu Narodowego: 1. Zagajenie; 2. Przemowy reprezentacyjne; 3. Wybór prezydyum; 4. Mianowanie członków honorowych; 5. Powołanie weryfikatorów protokołu i skrutatorów; 6. Wybór komisyj: a) matki, b) sprawozdawczej, c) wnioskowej; 7. Sprawa zmiany statutu Towarzystwa; 8. Referat i dyskusya „O najpilniejszych potrzebach szkolnictwa polskiego na Śląsku".

Godz. 1½ po południu. Obrady komisyi.

Godz. 4 po południu. Drugie plenarne posiedzenie. Referat komisyi sprawozdawczej i sprawa udzielenia zarządowi gł. absolutoryum. Wybór 6 członków zarządu gł. i 5 członków komisyi kontrolującej. Referat komisyi wnioskowej. Zamknięcie Zgromadzenia.

Legitymacye delegatów sprawdzać będzie komisya weryfikacyjna w biurze „Macierzy" (Dom Narodowy I p.) od g. 9 rano.

Wycieczka do Warszawy i Częstochowy (wystawa przem.-roln.), urządzona staraniem akademickiego Klubu turystycznego odbędzie się 23 lipca do dnia 6 sierpnia 1909 r. W drodze uczestnicy zwiedzą Sandomierz, Kazimierz nad Wisłą, Puławy, Nałęczów, Łódź i Ojców. Podróż z Sandomierza do Warszawy Wisłą. Wyjazd koleją ze Lwowa nastąpi we czwartek 22 b. m. o godz. 11·15 wieczór z głównego dworca, powrót 6 sierpnia. Koszta ogólne wynoszą 90 kor. Zgłoszenia listownie, najpóźniej do dnia 19 lipca. W wycieczkach brać mogą udział także osoby nie będące członkami klubu, a to akademicy za opłatą 3 kor., nieakademicy 5 kor. Bliższe informacye u p. Michała Zdrójkowskiego (Lwów, szkoła lasowa).

Wright w Warszawie. Najbliższe popisowe próby balonem Wrighta odbędą się w najbliższym czasie w Kopenhadze, Warszawie, Petersburgu, Moskwie i Odesie.

Doświadczeniami o charakterze scientyficzno-sportowym kieruje towarzystwo „Ariel", którego prezydentem jest prezes ministrów Clemenceau. Przedstawicielem „Ariela" zagranicą będyie p. A. Rajchman, były dyrektor warszawskiej Filharmonii.

Wyrok śmierci. Z Warszawy donoszą: Przed sądem wojennym stawał wczoraj Józef Zubert, instruktor „piątki" bojowej „Związku narodowego robotników", oskarżony o zamach na agenta policyi Kowczuka, dokonany w dniu 27 stycznia 1908 r. w Łodzi. Sąd wojenny skazał Zubertę na śmierć.

Pierwsza asystentka policyi. Z upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych utworzyła dyrekcya policyi w Wiedniu posadę asystenki dla opieki nad młodocianymi. Posadę tę otrzymała panna Franciszka Wessely, która ukończyła seminaryum nauczycielskie i była manipulantką w centralnym urzędzie meldunkowym. Panna Wessely, która złożyła ślubowanie urzędowe, ma następujący zakres działania: W policyjnych aresztach czuwać ma nad obyczajnością pośród młodocianych więźniów, a podczas ich przesłuchiwania może ją wezwać komisarz z policyi do współudziału. W sprawach znęcania się nad dziećmi, zaniedbania ich i używania do żebractwa, może policya poruszyć jej dochodzenie, ewentualnie z pomocą agentów. Dalej, ma pośredniczyć pomiędzy władzą policyjną, a publicznemi lub prywatnemi zakładami opieki nad młodocianymi i zajmować się dalszym ich losem. Ważnym zwłaszcza jest szczegół, że asystentka dla opieki nad młodocianymi może brać udział w urzędowej akcyi biura bezpieczeństwa i policyjnego urzędu obyczajności w sprawach, odnoszących się do opieki nad młodocianymi.

Podobna posada powina być utworzona także przy krakowskiej policyi, która sprawą zaniedbanych dzieci żywo się zajmuje od kilku lat, przyczem wspomnieć należy o działalności radcy policyi p. Swolkiena. Posada asystentki wymagałaby niewielkich kosztów, a byłaby dla Krakowa równie pożyteczną, jak dla Wiednia.

Willę Allatini zakupił rząd turecki.

Nowa taryfa dla telegramów. Jak to już przed kilku dniami wspomnieliśmy, z dniem 1 b. m. weszła w życie nowa taryfa dla międzynarodowego ruchu telegraficznego. Opłata za telegramy do wielu państw została bądź wogóle obniżona, bądź utworzono zagraniczne strefy uprzywilejowane, do których telegramy z pewnych krajów państwa austryackiego będą tańsze. I tak od telegramów z Galicyi i Bukowiny do następujących gubernij: bessarabskiej, kieleckiej, lubelskiej, podolskiej, radomskiej i wołyńskiej opłata za słowo została zniżona z 24 na 16 halerzy. Dalej taryfa dla telegramów z Galicyi i Bukowiny do Rumunii została zniżona z 8 na 5 halerzy.

Najważniejsze pozycye nowej taryfy podajemy w poniższej tabeli:

Z Austryi do:	Dawna opłata za słowo	Obecna opłata za słowo
Szwajcaryi	8	8
Strefa uprzyw.	6	5
Włoch	16	14
Strefa uprzyw.	8	8
Rosyi	24	24
Strefa uprzyw.	24	16
Rumunii	8	7
Strefa uprzyw.	8	5
Czarnogóry	8	6*)
Strefa uprzyw.	6	6
Serbii	8	6
Anglii	26	23
Belgii	19	16
Norwegii	32	28
Szwecyi	24	21
Hiszpanii	28	25
Portugalii	33	29
Bułgaryi	16	14

Międzynarodowy kongres statystyczny. W Paryżu rozpoczął swoje obrady międzynarodowy Zakład statystyczny. Uroczyste posiedzenie inauguracyjne odbyło się w sali Sorbony, pod przewodnictwem francuskiego ministra robót publicznych Vivianiego.

Ofiara strajku. W Maisons Lafitte pod Paryżem, gdzie się znajdują konie wyścigowe, strajkujący chłopak stajenny, nazwiskiem Gray, chciał siłą zmusić do strajku swojego pracującego towarzysza Pinarda. Powstała z tego powodu gwałtowna sprzeczka, aż wreszcie Pinard dobył noża i wbił jego ostrze Grayowi w szyję. Graya umierającego odwieziono do szpitala. Publiczność, aczkolwiek przeciwna strajkowi, chciała zlynczować zabójcę, którego policya z trudem zdołała obronić.

*) Zamierzone od 1 listopada b. r.

Ciekawe zabytki. W kościele farnym we Włocławku, przy układaniu posadzki, natrafiono — jak donosi „Gazeta Kujawska" — na ukryty pod posadzką kociołek miedziany.

W kociołku tym, ku zdumieniu obecnych, znaleziono trzy srebrne, grubo pozłacane, kielichy; dwie pary ampułek, trzy patyny i dwa wota. Okazało się, że kielichy są prześlicznej roboty, zdaje się, z XVIII wieku, płaskorzeźby na nich wyszły niezmiernie wyraźnie, wszystko zaś przeleżało w tym kociołku bez najmniejszego uszkodzenia. Jest przypuszczenie, że przedmioty te zostały w roku 1830 schowane przez ówczesnego proboszcza, t. j. w czasie, kiedy rząd narodowy żądał od kościołów pomocy materyalnej.

Po zerwaniu podłogi w bocznej kaplicy, natrafiono na dużych rozmiarów pieczarę, a w niej na cztery trumny w stanie już zupełnego zniszczenia. Kto w nich został pochowany, na razie nie można było stwierdzić, z różnych tylko oznak wnosić można, że pieczara ta pochodzi z XV wieku.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył J. B. 1 K.

Z kalendarza. We środę 7 lipca: Cyryla i Metodego i Oddona bb.; we czwartek: 8 lipca: Elżbiety kr. wd., Eugen. p.; w piątek 9 lipca: Weroniki i Mikołaja m.

Wschód słońca 8 lipca o godz. 3 min. 43, zachód o godz. 7 m. 48; długość dnia 16 godzin min. 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 lipca termometr doszedł od + 11·3 do 26·5 C.; — barometr opadał.

Dnia 7 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 734·1 mm., termometru + 20·0 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

We środę: „Demon" (ostatni występ Ireny Bohuss i występ T. Łowczyńskiego.)
We czwartek: Księżniczka dolarów".
W piątek: „Madame Butterfly".
W sobotę: „Księżniczka dolarów".
W niedzielę: „Madame Buterfly" (występ T. Łowczyńskiego).

Repertoar teatru ludowego.

We środę: Przedstawienie trupy japońskiej Hanako.
We czwartek: Przedstawienie trupy japońskiej Hanako.

Dział ekonomiczny.

× **Z obawy przed utratą polskich robotników,** rząd pruski zaczyna obecnie nakładać pewne pęta na zbyt skłonne do nadużyć władze prowincyonalne. Jak się dowiaduje „Dziennik Poznański", pruski minister spraw wewnętrznych wydał w sprawie kontroli robotników zagranicznych nowe rozporządzenie, które wyjaśnia, w jaki sposób legitymować się mają robotnicy obcy w Prusiech. Dokumentem legitymacyjnym jest znana już z formy i treści „Karta wywodowa". Robotnicy, którzy karty takiej nie posiadają, albo podług istniejących przepisów jej uzyskać nie mogą, mają być wydaleni. Żeby jednakże w tym względzie praktyka była jednolitą zwrócił minister władzom uwagę, że nie wolno wydalać natychmiast robotnika, skoro nie wylegitymuje się taką kartą. Robotnik ma być najpierw raz, a potem jeśli okoliczności są po temu, jeszcze ponownie zawezwany, by postarał się o taką kartę. Władze nawet mają służyć takiemu robotnikowi radą i czynem, a tylko wtedy zarządzić wydalenie, jeśli robotnik uporuie nie zważa na przepisy legitymacyjne.

Wogóle władze mają sobie uświadomić, że legitymacye owe mają tylko na celu porządek publiczny i bezpieczeństwo publiczne. Do ścieśnienia praw zarobkowych nie służą i służyć nie mają. W tym względzie robotnik zagraniczny nie ma doznać upośledzenia.

Jeśli zdołamy skierować nasze wychodźtwo sezonowe w większej liczbie do innych krajów, rząd pruski stanie się może bardziej jeszcze „życzliwszym" dla naszych robotników.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 6 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 167, cieląt 300, owiec i kóz 0. nierogacizny 319; razem 786 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 58·— do 72·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 110·—; bitej wagi: nierogaciznę od 144·— do 167·— . Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 126·— do 284·—, woły z paszy od 150·— do 360·—, krowy od 85·— do 160·—, jałówki od 70·— do 105·—, cielęta od 19·— do 54·—, owce i kozy od —.— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 538 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 235, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 13, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.—

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 6 lipca. — Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 18.089 sztuk, w czem bagonów 10.923, młodych 7166, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 4010 sztuk. Cena za bagony 98 do 125, za młode 92 do 127 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 3921 sztuk, cena 92 do 120, wyjątkowo do 124.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 lipca.

Z Rady m. Lwowa. (Mianowania w szkołach miejskich.) Na poniedziałkowem tajnem posiedzeniu zamianowała Rada dyrektorką szkoły żeńskiej im. Mickiewicza p. Felicyę Węclewską, a dyrektorką szkoły żeńskiej im. św. Marcina p. Maryę Rudnicką.

Delegatem do okręgowej Rady szkolnej we Lwowie wybrany został dyrektor szkoły p. Kornel Jaworski 200 głosami na 293 głosujących. Pierwszy wybór unieważniło namiestnictwo z powodów natury formalnej.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Przed kilkoma dniami odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu głównego tow. po walnem zgromadzeniu. Zarząd główny ukonstytuował się, wybierając ponownie dyrektorem biura dra N. Janellego, sekretarzem dra K. Zagajewskiego. Z funduszu im. Mickiewicza rozdano 16 wdowom i sierotom po profesorach stypendya po 100 kor. Nadto uchwalono poczynić w fizykacie miejskim i w Radzie szkolnej kraj. starania, aby ogłaszano w czasie wakacyj przynajmniej raz na tydzień komunikaty o stanie szkarlatyny we Lwowie, a to ze względu na niezmierną doniosłość, jaką dokładna znajomość epidemii posiada dla młodzieży i władz szkolnych.

W sprawie zjazdu młodzieży. Otrzymujemy pismo następujące:

Na wspólnem posiedzeniu dnia 24 b. m. zarządu „Ogniwa" i komitetu organizacyjnego ośmiu lwowskich towarzystw akademickich postanowiono zjednoczyć akcyę, celem zwołania wspólnego zjazdu delegatów wszystkich polskich towarzystw akademickich, w sprawie szkolnej w Królestwie Polskiem, i ustalono następujący porządek dzienny zjazdu:

1) Sprawa udawania się młodzieży z Królestwa Polskiego na studya do wyższych zakładów naukowych w Rosyi.

2) Sprawa rozszerzenia praw abituryentów średnich szkół polskich w Królestwie.

3) Enuncyacya młodzieży w sprawie dalszego utrzymania bojkotu wyższych szkół rosyjskich w Królestwie.

Zjazd odbędzie się w dniach 26 i 27 lipca w Zakopanem. Wszystkie towarzystwa akademickie młodzieży polskiej, któreby dotychczas nie otrzymały okólnika komitetu, proszone są o zwrócenie się po informacye do komitetu, organizującego zjazd, pod adresem „Ogniwo", dom akademicki, albo „Bratnia Pomoc" Politechnika we Lwowie.

Krajowy wiec sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych zwołuje do Lwowa na dzień 11 lipca Związek galicyjski. Wiec odbędzie się o godzinie 3 po południu w sali Nr 13 sądu krajowego cywilnego (we Lwowie, ul. Teatralna l. 13). Na porządku dziennym referat: „Projektowana reforma kancelaryi sądowej, a sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni".

Z politechniki. P. Stanisław Hajduk, rodem z Makowa, zdał drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Zmiany wyznania. W maju zmieniło we Lwowie wyznanie 25 osób, mianowicie 11 osób obrz. grecko-katolickiego, dwie obrządku grecko-wschodniego, cztery mojżeszowego, jedna protestantka i sześć osób rzymsko-katolickich przeszło na bezwyznaniowość, a jedna protestantka przeszła na katolicyzm.

Udającym się na studya do lwowskiej politechniki udziela wyczerpujących wyjaśnień i wskazówek, tyczących się programu nauk na wszystkich wydziałach, jakoteż warunków utrzymania Tow. „Wzajemnej pomocy studentów politechniki" we Lwowie.

Zjazd Kółek rolniczych.

Dziś rano o świcie wzięli delegaci zjazdu udział w czterech wycieczkach. Pierwsza wycieczka wyruszyła z Krakowa o godz. 5 m. 25 rano do Mydlnik, celem zwiedzenia uniwersyteckiego folwarku doświadczalnego. Kierownictwo tej wycieczki objął dyrektor folwarku, prof. uniwersytetu dr Kazimierz Rogoyski. Uczestnicy zjazdu, podzieleni na grupy, zwiedzili folwark wraz z wszelkiemi adaptacyami, pola orne i łąki. Wycieczka ta była najliczniejszą (150 uczestników).

Druga wycieczka odbyła się do uniwersyteckiego zakładu weterynaryjnego w Krakowie, gdzie prof. Julian Nowak wygłosił wykład z demonstracyami o zarazkach chorób zakaźnych.

Trzecia wycieczka odbyła się do Czarnej wsi pod Krakowem. Zwiedzono pod kierunkiem kraj. instruktora ogrodnictwa dra St. Golińskiego włościańskie ogrody warzywne, a w powrocie zwiedzili park dra Jordana i ogród prof. Janczewskiego.

Czwarta wycieczka zwiedzała pamiątki Krakowa, podzielona na grupy, pod kierownictwem p. Macieja Szukiewicza i przewodników Akademickiego Koła T. S. L.

Dziś przed przystąpieniem do obrad, w myśl wczorajszej uchwały, wysłało prezydyum zjazdu następującą depeszę do Koła polskiego:

„Ogólna Rada Towarzystwa Kółek rolniczych oświadcza się przeciw traktatom, dopuszczającym wprowadzenie bydła i nierogacizny do Austryi, jako tworzącym wielkie niebezpieczeństwo dla całego kraju".

O godz. 10½ wiceprezes Towarzystwa dr Dulęba otwarł obrady, odczytując dalsze nadeszłe depesze gratulacyjne. Następnie wygłosił p. Dulęba referat w sprawie zmiany statutu Towarzystwa. Zmiany te dotyczą przedewszystkiem ogólnego ulepszenia organizacyi, oraz wprowadzenia do instytucyi oddziałów kobiecych i utworzenia nowej kategoryi członków z wkładką 2 K rocznie.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya. Zabierał głos szereg mowców. Żywa polemika toczyła się nad sprawą wprowadzenia do kółek rolniczych nowej kategoryi członków-uczestników. Zabierali głos poseł Wasung, hr. Rey, prof. St. Grabski, prof. Młynek, sędzia Matakiewicz, poseł ks. Żygulińśki, Maryan Jaroszyński, Antoni Smagała, dr Dulęba i w. i.

Dyskusya nad zmianą statutu przeciągnęła się wśród burzliwych scen między Wszechpolakami z drem Grabskim na czele, a ludowcami z posłem Wassungiem do południa.

Ostatecznie, ponieważ opozycya (ludowcy) byli w mniejszości, projekt reformy statutu w brzmieniu przedłożonem przez zarząd — został uchwalony.

Obrady, o godzinie 2 w południe przerwano.

Przesilenie parlamentarne.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 7 lipca).

Wiedeń. Konferencye ze stronnictwami obstrukcyjnemi trwały wczoraj do późnej nocy. Około północy, jak słychać, nastąpił **zwrot korzystny.** Jest nadzieja, że w dniu dzisiejszym **rokowania te doprowadzą do pomyślnego rezultatu, to znaczy, do usunięcia obstrukcyi.** Jak wiadomo, chodzi głównie o wynalezienie formułki politycznej, którąby umożliwiła odwrót agraryuszom czeskim z jednej strony, a Słowieńcom pod wodzą Sustersicza z drugiej strony, zwłaszcza zaś Słowieńcom, którzy domagają się rekonstrukcyi gabinetu.

W konferencyi wczorajszej brali udział ministrowie rolnictwa i handlu oraz minister rodak czeski dr Zaczek. Rokowania toczą się dziś w dalszym ciągu.

„N. Fr. Presse" dowiaduje się z kół poselskich, że dziś o godz. 4 popołudniu zbierze się na posiedzenie Koło polskie, celem odbycia formalnego głosowania nad sprawą traktatów handlowych. Dziennik ten twierdzi, że nie jest wykluczone, **iż nastąpić może secesya polskiej partyi ludowej,** jeśli w ostatniej chwili nie uda się osiągnąć porozumienia co do swobody głosowania dla posłów włościańskich. „N. Fr. Presse" twierdzi dalej, że poseł Stapiński kieruje się głównie życzeniem, ażeby Izba rozwiązaną została, ma bowiem nadzieję, że przy nowych wyborach stronnictwo ludowe zdobyłoby dużo nowych mandatów, przyczem liczy na pomoc i poparcie namiestnika dr Bobrzyńskiego.

Wiedeń. W parlamencie toczą się dalsze pertraktacye ze Słowieńcami, którzy, jak słychać otrzymali konkretne przyrzeczenia co do nowych kompensat politycznych.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 lipca.)

Wiedeń. W Izbie poselskiej toczy się dalsza dyskusya nad wnioskiem obstrukcyjnym posła Metelki.

Nowowybrany poseł Biesiadecki zjawił się dziś po raz pierwszy w Izbie i złożył ślubowanie poselskie.

Policya i parlament.

Wiedeń. Komisya dla nietykalności poselskiej miała dziś dokonać przesłuchania kilku komisarzy policyjnych i kilku policyantów w sprawie aresztowania dwóch posłów socyalistycznych podczas pewnego zbiegowiska. Na początku posiedzenia odczytał przewodniczący pismo od ministra Hardtla, w którem oświadcza, że **organa policyjne nie uczynią zadość wezwaniu komisyi.**

Oświadczenie to wywołało w komisyi głośne protesty. Uchwalono sprawę tę poruszyć dziś w Izbie w formie zapytania do prezesa ministrów.

Pragmatyka dla służby państwowej.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla spraw urzędników państwowych i służby odbył dziś posiedzenie w obecności prezydenta gabinetu i ministra Hardtla. Poseł Petelenz wykazywał, że koniecznem jest wydanie pragmatyki służbowej nietylko dla urzędników, lecz także dla wszystkich kategoryj służby państwowej. Prezydent gabinetu Bienerth przyrzekł, że jeszcze w ciągu bieżącego roku przedłoży projekt takiej pragmatyki służbowej.

Po ustąpieniu Bülowa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 lipca.)

Ks. Bülow wyjeżdża.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą, że książę Bülow już w najbliższych dniach opuści Berlin i podejmie dłuższą podróż. Obecnie zajęty on jest pakowaniem rzeczy.

Rada związkowa przyjęła wczoraj do wiadomości uchwałę konserwatywno-centrowej większości parlamentu co do podatków bezpośrednich. Wobec tego pisma tutejsze wyrażają przypuszczenie, że także **kwestya wyboru osobistości, która ma objąć krzesło kanclerskie po Bülowie, jest już rozstrzygnięta.**

Nowa większość w parlamencie niemieckim.

Berlin. Umowa w sprawie nowego planu reformy finansowej, pomiędzy rządem a nową większością konserwatywno-centrową, już została zawarta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 lipca.

Odnowiony gabinet Weckerlego.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Weckerle był dziś na posłuchaniu u cesarza i uzyskał ponowną nominacyę dotychczasowego swego gabinetu.

Republika na Węgrzech.

Budapeszt. Poseł Nagy, który niedawno wystąpił z partyi niezawisłości, wygłosił wczoraj na zgromadzeniu swoich wyborców mowę, w której oświadczył, że należy **dążyć do utworzenia na Węgrzech partyi republikańskiej,** opartej na zasadach i tradycyach Kossuthowskich z roku 1849.

Podróż carska do Połtawy.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" donoszą z Petersburga, że celem strzeżenia kolei Połtawskiej podczas podróży cara, wysłano na tę linię 4 korpusy armii. Nagłe zasłabnięcie blisko 500 żołnierzy wśród tych wojsk z objawami zatrucia było następstwem spożycia zgniłych konserw mięsnych, dostarczonych przez intendanturę kijowską.

Eulenburg symulantem.

Berlin. Dziś rozpoczął się nowy proces przeciwko księciu Eulenburgowi. Oświadczył on zaraz na wstępie, iż czuje się tak chorym, że nie może brać udziału w rozprawie. Wobec tego prokurator wystąpił z wnioskiem, ażeby księcia natychmiast aresztowano, ponieważ najwidoczniej symuluje on chorobę.

Sprawa Hardinga.

Paryż. Szef policyi Hamard oświadcza, że Hardinga wcale nie zna i że nigdy o nim nie słyszał. Mimo to grozi mu śledztwo z powodu rewelacyj Burcewa. W tutejszych kołach rosyjskich rewelacye te wywołały wielkie poruszenie. Wielu Rosyan opuszcza Paryż. Są to widocznie osobistości, które również stoją na żołdzie policyi i obawiają się dalszych rewelacyj.

Burcew oświadcza, że do zdemaskowania Hardinga dopomógł mu Bakaj, który usiłuje tego rodzaju rewelacyami uniemożliwić rządowi carskiemu utrzymywanie agentów prowokacyjnych w Paryżu.

Londyn. Z Teheranu telegrafują, że miasto to jest już ze wszystkich stron osaczone **przez wojska rewolucyonistów.** Zastępcy Anglii i Rosyi oznajmili podobno szachowi, że nie może liczyć na poparcie ani ze strony wojsk rosyjskich, ani angielskich.

Rewolucya w Persyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu, że zastępcy angielski i rosyjski obiecali niejakiemu Sipachdarowi poprzeć jego żądania co do usunięcia rewolucyonistów z otoczenia szacha i zamianowania nowych ministrów. Agencya Havasa dowiaduje się, że Sipachdar odrzucił wszelki kompromis i zdecydowany jest maszerować na Teheran.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączony jest Nr 18 „Gazety cyrkowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·42 Renta majowa 96·30. Renta koronowa węgierska 93·04. Akcye austr. zakł. kred. 636 —. Akcye węg. zakł. kred. 751·50. Akcye Anglobanku 298·50. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Bankvereinu 527·—. Akcye Länderbanku 452·—. Akcye kolei państwowych 722·—. Lombardy 108·—. Akcye kolei Elbethal 645·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 373·—. Alpiny 641·50. Rima-Muranyi 585·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2545·25, Losy tureckie 184·75. Ruble 253·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 199·90. Tow dyskontowe 185·25.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 lipca. Pszenica na październik 13·66 do 13·67; pszenica na kwiecień od 13·98 do 13·99; żyto na październik 10·02 do 10·03; owies na październik od 7·71 do 7·75; kukurydza na lipiec od 7·83 do 7·84; kukurydza na sierpień od 7·95 do 7·96; kukurydza na maj 1910 r. od 7·02 do 7·03; rzepak na sierpień od 14·35 do 14·45. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie stałe, pochmurno.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 65 100

Perfumerya krajowa i zagraniczna, grzebienie, szczotki, lustra i inne przybory toaletowe — poleca firma

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek 8. 3283 3 0

Najlepsze francuskie Bibułki do papierosów

„LE SUBLIME“

Skład główny: 2935 6 10
Jac. Schnabl & Co, Wiedeń, I., Predigerg. 5

W Mszanie Dolnej

u stóp Lubogoszcza, są zaraz do wynajęcia 4 domy dla letników. Zgłoszenia **W. S.** poste rest. **Mszana Dolna.** 4362

Z powodu zwinięcia młyna

w Podkamyczu, jest do sprzedania całe **urządzenie młyńskie.** Wiadomość: P. Hoffmann, Kraków, ul. św. Gertrudy 9. 4385 1 6

Pensyonat „PODOLE“

Kraków, Loretańska 4.
Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wyborowa. Elektryczność. Łazienka. 4394 1 4

Magister farmacyi

z pięcioleciem, przyjmie zastępstwo, względnie posadę. **„Farmacya“** poste restante **Kraków.** 4402 1 3

Zakład fryzyerski

kilkanaście lat na jednej z pryncypalnych ulic w Krakowie istniejący, dobrze prosperujący, z powodu stosunków familijnych do odstąpienia. Wiadomość w kiosku z trafiką przy ul. Szpitalnej. 4398 1 3

Wiśnie hiszpańskie

K 4·80, Ogórki K 4·50, świeżo rwane wysyłam w 5 kg. koszykach, franko za zaliczką. — S. Wenkert, właściciel ogrodów w Zaleszczykach. 4390 1 3

Buchalterki

ze stenografią niemiecką i pismem maszynowem, również i **panny** biegle piszącej na maszynie po polsku i po niemiecku, poszukuje większe biuro. Oferty pod **„Helios“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 4399 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 149 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

W biurze fabrycznem w Krakowie, znajdą posadę:

młody urzędnik
wyzn. mojż. z ukończoną akademią handlową oraz

panna biurowa
wyzn. mojż. z ukończonym kursem handlowym. Oferty wraz z odpisami świadectw przyjmuje pod **W. D.** Gł. Agencya Dzienników, Józef Hopcas i Antonina Salomonowa w Krakowie, Sławkowska 2. 4404 1 2

Panna lub młody człowiek

władający poprawnie językiem niemieckim, mogący samodzielnie pisać korespondencyę niemiecką, piszący na maszynie, znajdzie umieszczenie w biurze. Szczegółowe zgłoszenia pod **Praca Nr 5555** poste restante **Kraków.** 4400 1 2

Pomocnik handlowy

fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie Braci Sperber w Krakowie, Rynek 30. 4070 5 8

Kilka motocykli

używanych, w bardzo dobrym stanie, z bocznemi wózkami lub bez, tanio do nabycia. — Wiadomość: L. Jabłoński, Kraków, Rynek gł. l. 7. 4386 1 5



2397 9 13

Starszego pomocnika

do handlu korzennego i delikatesów poszukuje od 15 lipca firma **A. Liebeskind, Kraków,** Floryańska. 4387 1 3

Pomieszkanie

na parterze przy ul. Warszawskiej l. 3, nadające się na biuro, składające się z 2 dużych i 1 mniejszego pokoju, z przynależnościami, od 1 października do wynajęcia. Do wszystkich 3 pokoi wchód ze wspólnego osobnego korytarza, a także przejście z jednego pokoju do drugiego. Urządzenie centralnego ogrzewania, wodociąg, gaz i telefon do dyspozycyi. Do pomieszkania mogą być ewent. donajęte jeszcze 2 pokoje, kuchnia i łazienka. Bliższa wiadom. od 8—12 i od 2—6 na parterze, na prawo. 4393 1 2

Szynka praska	K 2·20
Szynka zawijana	K 2·40
Słonina chuda	K 1·80
Ozór wołowy i wieprzowy	K 2·40
Salami paryskie	K 2·—
Kark	K 2·20

Wysyła tylko pierwszej jakości towar
Jan Křeček, Praga
Smichow, Jakubské nam. 12. 4330

Do wynajęcia

w realności przy ul. Długiej l. or. 59 w Krakowie, obszerna **szopa drewniana i dwie mniejsze murowane,** na parterze, nadające się na składy. Wiadomość u stróża domu. 4407 1 3

Parcela

o 2 frontach, 100 □ sążni, obok nowego szpitala wojskowego w Krowodrzy (wylot ulicy Długiej) z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w restauracyi Mandelbauma w Krakowie, ulica Grodzka. 4388 1 2

W Zakrzówku

dom całkiem nowy, w ładnem położeniu, dopiero ukończony, murowany, mocno zbudowany, o trzech ubikacyach, ogródek przy ulicy, piwnice, podwórzec dosyć duży, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u policyanta gminnego w Zakrzówku. 4372 1 2

Małżeństwo! Panna, maj. 19 lat, int., miłej powierz., z braku znaj. prag. na tej drodze pozn. towarzysza życia, int., zdrowego, nawet takiego, ktoremu mogłabym pomódz w dalszych studyach. Tylko do 15 lipca. Dyskrecya zapew. Dla **„Czesławy 100“** poste restante **Kraków.** 4401 1 2

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 22 0

Morele, brzoskwinie, gruszki, wybierane, bardzo piękne okazy, 5 kg. za 3 K, prawdziwe hiszpańskie wiśnie, słodkie świeże czereśnie, wielki agrest, 5 kg. za 2½ K, wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry. 3985 12 20

F. LORD

Główny skład rowerów, Kraków, Floryańska 55

Gener. Zastępstwo rowerów

Waffenrad, austr, fabryki broni w Steyer
Puchrad, Johann Puch w Grazu
Cleveland, oryg. amerykańskie rowery Hartfort
Premier Helical i inne.
Rowery motorowe Puch i inne.

Wszelkie przybory i części składowe do rowerów motorów i samochodów. 2701 20 24

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 lipca NADZWYCZAJ SENSACYJNY PROGRAM:

Polski Balet Godlewskiego, 10 osób. — **Eda Mahler,** subretka. — **4 Crolle Belles,** kwartet taneczny. — **Amen,** z zupełnie nowym repertuarem. — **Amelia de L'Enclos,** fenomen wokalny. — **Metros Troupe,** sztuki obręczowe. — **„Kiory“,** akt sportowy, bardzo komiczny. — **„Poppescu“,** akrobaci na siedmiodrążkowym reku. 2761 59 0

Jąkanie się

radykalnie usuwa czysto mechaniczny, patentowany przyrząd **„Pente“,** zalecany przez powagi lekarskie, nagrodzony na wystawie paryskiej w r. 1908 złotym medalem. Ekspert zabawi w Krakowie 10 i 11, w Bielsku, Cieszynie, Opawie i Tarnowie, po jednym dniu. Prospekt 40 hal. 4378 1 3

ŻĄDAJCIE

TUTEK ZE SŁAWNEJ NA CAŁYM ŚWIECIE FABRYKI „CLUB“

„CLUB“ jest



MARKĄ światową

4287 2 10

CLUB

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Gł. skład: **Samuel Scheuer,** Kraków, Dietlowska 25. Tel. 456.

Potrzebna guwernantka z językiem niemieckim, francuskim i średnią muzyką. Kraków, Szpitalna 10, klasztor św. Tomasza. 4339

Wózek i powozik

do sprzedania. Pędzichów 18. 3297 12 0

ZMIANA LOKALU!

Od 1 sierpnia 1909. — Biuro rzecznika.

PATENTÓW

M. Gelbhausa znajduje się w Wiedniu **VI., Mariahilferstrasse Nr 37.** 4205 2 0

Panna znająca się na krawieczyźnie i białem szyciu — poszukuje miejsca do szycia na wsi we dworze. **Marya 2113 B. A.** poste restante **Kraków.** 4219 3 3

Folwark blisko Krakowa

i stacyi kolejowej pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Zgłoszenia **tylko pisemne** pod: **Korzystne** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, ul. Sławkowska 2. 4142 4 4

Uczeń z ukończoną II kl. realną lub gimn. znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika w Krakowie, Floryańska 45. 4144 11 15

ZAKOPANE - „DWOREK“

Pensyonat Teterowej.
Pokoje słoneczne. — Ogród iglasty. — — Fortepian. — Kuchnia zdrowa. — Ceny przystępne. 4148 4 4

Sklep

obszerny z wielką wystawą i tylnemi ubikacyami do wynajęcia od 1 stycznia 1910 r. Wiadomość u właściciela domu l. 25 przy ul. Floryańskiej. 4379 2 0

Do wynajęcia w willi 7 mieszkań z których każde składa się z jednego pokoju i kuchni, a do każdego jest osobna piwnica i strych. Willa owa jest także do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u naczelnika gminy w Nowej Wsi Narodowej (p. Łobzów). 4218 3 3

Do sprzedania

w Skawinie, kamienica o dwóch frontach, świeżo odnowiona, w bardzo korzystnem położeniu, oraz 6½ morga pola. Dług hipoteczny pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość: tylko Kraków, Retoryka 4, parter. 4150 4 5

Uczeń

ze szkół średnich potrzebny do nauki w Cukierni W. Nowaka w Bochni. 4161 8 8

Sok malinowy i wiśniowy

z górskich owoców, aromatyczny i prawdziwy, oraz **cytrynowy,** 5 kg. za 7 koron franko! wysyłają:

M. Schlosser i S. Tarnawski
w Krakowie, Wolska l. 19.

Przy większych odbiorach specyalne oferty. 4102 6 7

10.000 koron

poszukuje się na drugą hipotekę po Banku krajowym na kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia listowne **J. M,** poste restante **Bochnia.** 4230 2 3

Restauracya

oraz handel towarów korzennych jest do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniecka 7, handel Cz. Gąsłowskiego. 4303 4 5

Masło stołowe

codziennie świeże, paczka 5 kg. 10 K. **Masło deserowe** paczka 5 kg. 11 K. **Wyborny miód** z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K 80 h. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce.** 4301 4 0

Poszukuje się

kupna majątku lasowego, mianowicie 400—500 morgów lasu, 50—100 morgów pola ornego, z zabudowaniami gospodarczemi i pałacykiem lub domem mieszkalnym w dobrym stanie, w okolicy górzystej Galicyi zachodniej. Zgłoszenia przyjmuje **„Przezorny“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 4298 5 6

Kandydat notaryalny

rutynowany, uzdolniony do substytucyi, poszukuje posady od 1 września 1909. Zgłoszenia pod adresem: **Kandydat notar., Jaworzno.** 4305 2 3

Pianino nowe

tanio do sprzedania. Zwierzyniecka 4, I p., od 1-ej do 4-ej. 4315 2 3

OLEJ przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu

polecają

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.
Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K franko. 4324 1 0

Z powodu zwinięcia handlu

zupełna wysprzedaż poniżej cen fabrycznych towarów korzennych, koniaków i win starych 15 letnich, likierów, rosolisów i innych artykułów, w Podgórzu, Rynek, Kalwaryjska 2. 4313 3 3

Lokal

wraz z kilku ubikacyami na restauracyę lub inny interes na parterze; 4 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia na I piętrze na mieszkanie lub biura, od października 1909 do wynajęcia przy ul. Mikołajskiej 12. 4317 3 3

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 4348 3 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Leksykon Brockhausa, 14 wyd. 17 tomów, Encyklopedya Orgelbranda 12 tomów i wiele dzieł naukowych tanio do sprzedania. Listy pod **„Bibloteka“** poste restante Kraków. 4345 3 4

Rutynowany buchalter-korespondent

niemiecki, siła pierwszorzędna, samodzielny, pewny pracownik i biegły pisarz maszynowy, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Samodzielny pracownik 13“** poste restante **Kraków,** tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 4351 3 3

Pieski

pinczery, 6 tygodniowe, do nabycia. Krupnicza 20, II piętro, na lewo. 4380

Pokoje umeblowane

(miesięcznie, tygodniowo lub na doby) z usługą i pościelą. **Ulica Długa 12** (w pobliżu plant i Rynku). 4382 3 19

Dla straży fabrycznej względnie służby portyerów szuka większy zakład fabryczny odpowiednich, silnych i energicznych mężczyzn. Wysłużeni żołnierze-sierżanci znający dobrze język polski i trochę niemieckiego, mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia tylko listowne pod **4341** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4341 3 3

Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 27 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski